

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Podwale 1. 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:		miejscewa:	
rocznie 40 K	ówierórocznie 10— K	rocznie 36 K	ówierórocznie . . . 9— K
półrocznie 20 K	miesięcznie . . . 3'60 K	półrocznie 18 K	miesięcznie 3— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ówieróroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1'2K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 30 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 40 hal., nadesłane po 1 kor., kronika 1'50 kor. za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowa, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Administracya „Gazety Lwowskiej“ Lwów ulica Podwale 1. 3.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 21 grudnia z. r. najmiłościwiej nadać srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitej służby w specjalnem użyciu, tytularnemu starszemu respicyentowi straży skarbowej Józefowi Christoffowi; respicyentom straży skarbowej Aleksandrowi Bilograsowi, Franciszkowi Budzińskiemu, Antoniemu Guzyemu, Karolowi Kaszubiakowi, Antoniemu Kaznowskiemu, Feliksowi Mojseowiczowi, Michałowi Przyjemskiemu i Walentemu Waleczakowi; tytularnym respicyentom straży skarbowej Klemensowi Czajkowskiemu i Józefowi Swobodzie; starszym strażnikom straży skarbowej Romanowi Dültzowi, Stefanowi Hładyłowiczowi, Władysławowi Kockowi, Franciszkowi Pajakowi, Karolowi Siemniowskiemu; srebrny krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitej służby w specjalnem użyciu, strażnikowi straży skarbowej Adolfovi Posadzkiemu — wszystkim w galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbu.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 21 lutego 1918.

Rada Państwa.

Z Izby posłów.

Oświadczenie Koła Polskiego.

Przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do pierwszego czytania prowidoryum.

Br. Götzt-Okocimski z polecenia Koła Polskiego złożył następujące oświadczenie:

W układzie pokojowym, zawartym d. 9 lutego w Brześciu Litewskim między Mocarstwami centralnymi a ukraińską republiką ludową, przynano wielką część ziemi polskiej, stanowiącą część składową Królestwa Polskiego i Litwy, ukraińskiej republiki ludowej. Zarazem w sposób podstępny i pod czczyimi pozorami nie dopuszczono przedstawiceli narodu polskiego do rokowań pokojowych w Brześciu.

Obszar zaanektowany przez Ukrainę przez układ brzeski od wieków należy nieprzerwanie do Polski. Gdy po rozbiórce Polski Kongres wiedeński r. 1815 utworzył z okaleczonych szczątków Rzeczypospolitej Kongresówkę, nawet to państwo kadłubowe zawsze jeszcze obejmowało Chełmszczyznę i Podlasie aż po Bug.

W walce z caratem i zaciełem prawosławiem ta ziemia, w znacznie przeważającej mierze polska, stała się najdroższym, bo udźwignięciem męczeństwa poświęconym obszarem narodu; tam od kul rosyjskich padali chłopi w walce za Polskę i za wiarę ojców, tam oparli się bohaterko chętności i przemoey urzędowej prawosławnej rusyfikacji, tam setki tysięcy krwi i łzami zaświadczyły o swej przynależności do Polski.

Nawet zwycięscy rosyjsko-nacyonalistyczni wsteczniczy musieli zatrzymać się przed potęgą tego oporu i nie ośmielili się nowo utworzonego obszaru administracyjnego wydzielić z obrębu granic Królestwa Polskiego.

Dopiero rzeczą przedstawiceli Mocarstw centralnych było oderwanie w układzie pokojowym brzeskim od Polski obszaru przeszło 10.000 klm. kwdr. z milionami ludności polskiej, o wiele więcej, niż nawet byłby się zdobył na to reakcyjny rząd rosyjski.

Koło Polskie życzy młodej republice ukraińskiej z całego serca wielkiej przyszłości (okłaski Polaków) i wyraża nadzieję, że spory narodowościowe, wynikające ewentualnie między ukraińską republiką ludową a Państwem Polskiem na ich granicach, będą bez współdziałania trzecich wyrównane w obojętnym porozumieniu obu narodów z sobą (Okłaski Polaków), ale układ brzeski, zrodzony z ducha niemieckiego militarizmu i bezsilnej obudy dawnej dyplomacyi austriackiej, ma młoda republikę ukraińską za pomocą zbrodni wspólnie popełnionej na narodzie polskim, bezwolnie przyłączyć do Mocarstw centralnych i wytworzyć między Polakami a Ukraińcami ustawiczne źródło walki bratobójczej.

Przez beopśrednie sąsiedztwo Rzeczy niemieckiej z Ukrainą poprzez obszar pogwałconej Litwy w przyszłości Polska, okaleczona narodowo, zdławiona pod względem polityki państwowej i handlowej, ma stać się powolnym narzędziem Rzeczy niemieckiej, Austro-Węgry zaś mają spaść na poziom osaczonego bezwładnego państwa lennego. (Głosy wśród Polaków: Bardzo słusznie!) Tak to oba Mocarstwa centralne depczą zasady pokoju bezaneksyjnego, opartego na prawie samookreślenia narodów, tak przez ten wrogi dla narodu polskiego akt Austrii uniemożliwia się dotychczasową politykę polską w Państwie.

W czwartym roku wojny, gdy już mi-

liony żołnierzy polskich pod sztandarami obu Mocarstw centralnych na wszystkich polach bitew krew przelały, a masy ludu polskiego w kraju oddały mienie, chleb i dzieci swoje, pierwszy układ pokojowy zapowiada im nową wojnę, nową nędzę, nowe zaparcia się siebie. (Żywe potakiwania Polaków). Ma on stać się tryumfem niemieckiego imperyalizmu i strasznym pogwałceniem prawa samookreślenia narodu polskiego.

W obliczu całego świata cywilizowanego zakładamy uroczysty protest przeciw tej zamierzonej grabieży ziemi polskiej. Względ obowiązkowy na uznaniu suwerenności wskrzeszonej państwowości polskiej nakazuje by rozporządzać ziemią należącą do Polski miało prawo tylko Państwo Polskie. Dlatego odmawiamy układowi pokojowemu brzeskiemu, o ile postanawia on o oderwaniu części obszaru Polski, wszelkiej mocy prawnie obowiązującej. (Okłaski Polaków).

W porzuceniu naszych nieprzedawnionych praw narodowych przynigdy nie zrezygnujemy się naszej z emi i naszego prawa tworzenia niepodległego Państwa, obijmującego wszystkie ziemie polskie. (Huczne okłaski. — Wielu posłów składa mowę powieszowania).

Dalsza dyskusya.

Po bar. Götzu zabrakł głos p. K. Lewicki i oświadczył, że pokój zawarty przez Państwa czwórprzymierza z ukr. republiką ludową, wyrósł z zawieruchy wojennej przez pracę narodu ukraińskiego. (Głosy: Pokój ukraiński jest pierwszym etapem na drodze do pokoju powszechnego). Przez zawarcie tego pokoju polityka zagraniczna Monarchii uznała prawo samookreślenia narodu ukr. na jego terytorjum narodowym. Przyjmujemy to do wiadomości z uznaniem dla obcego kierownictwa polityki zagr. (Okłaski Ukr.) Przez zawarcie tego pokoju spełniono pierwszy punkt naszego ukraińskiego programu narodowego. W swej dzisiejszej mowie Prezes Koła Polskiego złożył ukłon państwu ukraiń-

Czarna książeczka.

Z pamiętnika poety przepisał, uporządkował i wydał

Fr. Rawita Gawroński.

(Ciąg dalszy).

Jaką drogą dostała się książeczka Kędrzyckiego do autora niniejszego szkicu? Bardzo zwykłą w takich wypadkach, gdy życie autora i jego koniec bywają niezwykłe. Nieraz praca całego życia takich ludzi rozprasza się i bezimiennie wspiera cudzą chwałę; rzadziej coś się z tej pracy uratuje. Otóż książeczkę Kędrzyckiego kupiłem u Zajaca, antykwarza w Warszawie na ul. Świętokrzyskiej w r. 1890. Obejrzałem ją dokładnie już w domu. Wspominałem, że była pisana niekiedy ołówkiem — zatartem, trudnem do odczytania pismem. To też teraz dopiero, już przy pomocy lupy odczytywać ją zacząłem. Na ostatniej karcie książeczki, u dołu znalazłem podpis: Julian Kędrzycki — nie więcej. Niewiadomo mi było czy podpis ten oznacza właściciela książeczki, czy też może kto przypadkiem umieścił to nazwisko. Przeczytawszy krótkie wspomnienie o Kędrzyckim, umieszczone w *Kraju* petersburskim¹⁾ i porównawszy treść tego sympatycznego, ale niedokładnego ze względu na cenzurę, wspo-

mnienia pośmiertnego z treścią pamiętnika, zestawivszy z nią daty i fakty, umocniłem się w tem przekonaniu, że pamiętnik był istotnie własnością Kędrzyckiego i własnoręcznie przez niego został zapisany.

W Czarnej książeczce kartki nie zawsze szły w porządku chronologicznym, że tak powiem, i nie zawsze następowały w nieprzerwany szereg. Zdawałoby się, że poeta umyślnie to robił, mając zamiar zapewne uzupełnić z czasem dorywcze notatki. W paru miejscach zaledwie autor rozpiął się szerzej, pod wpływem niewątpliwie istotnego wrażenia takich czy innych faktów.

Pamiętniczek doprowadzony niemal do ostatnich dni życia poety i zapewne towarzyszył mu aż do szpitala. Po śmierci jego niewiadomo jakie wędrówki odbywał, prawdopodobnie poszedł do jakiegoś „kulaka“¹⁾ miejscowego wraz z tem, co przy umierającym znalazł, a Zajac, kupując szpargały papierowe u jakiegoś „bukinisty“, mógł i tę książeczkę nabyć. Taki jest mój domysł.

Treść pamiętnika starałem się ująć w porządek chronologiczny, mniej lub więcej dokładny, jeśli nie ze względu na daty, to ze względu na logiczne następstwo faktów i wypadków.

Cóż może dzisiejszego czytelnika obchodzić pamiętnik nieznanego człowieka i wątpliwego poety? Zdawałoby się, że nie, gdyż należał on do szarego tłumu, ale nie możemy zapominać o tem, że tłum tworzy historię i że je nostalgia z tego tłumu stanowi często przeciętną jego myśl, przeciętną nastroj społeczny i narodowy, przeciętną duszę współczesnego jemu człowieka. Z tego stanowiska patrząc, taka jednostka staje się dokumentem historycznym, a to, co z pod-

jej pióra pochodzi, bywa często bardzo ciekawem oświeceniem danej epoki i życia pewnej warstwy społecznej.

Takie znaczenie może mieć pamiętnik Kędrzyckiego, gdyby nawet, z powodu trudności odczytywania, autor niniejszego szkicu popełnił jakiś mimowolny błąd faktyczny lub chronologiczny. Łatwiej krytykować budowę jakąś, niż znosić do niej materiał, obrabiać go i łączyć w jednolitą całość.

Dumna dusza poety nie ugięła się aż do końca. Nie chciał ani swoich nieszczęść, ani swoich smutków, ani wreszcie nędzy przed współrodakami odkrywać i o litość żebrać. Bezimiennie udał się do szpitala.

„W szpitalu — pisze autor artykułu „Nad grobem poety“ — pomimo, że go los zetknął z rodakiem, od którego mógł się spodziewać uznania i współczucia, Julian nie zdradził się kim jest i dopiero, przeczynając śmierć, napisał te słowa: „Em...u, mój rodzeńszy z rodzonych! Przyjeżdżaj dać mi krzyż na drogę w świat, z którego się nie wraca. Umeram w szpitalu sw. Maryi Magdaleny. Szpital przyjmuje gości od 1—4, z wyjątkiem soboty. Twój Julian Kędrzycki“.

List ten przyszedł za — późno. Przyjacieli w ciężkiej niedoli przybył o godz. 11, dnia 19 sierpnia t. j. w chwili, kiedy poeta właśnie życie zakończył i pozostało mu tylko oddać ostatnią posługę.²⁾

Los ukrył przed nami nie tylko pełnię życia poety, ale nawet nazwisko przyjaciela, który mu włożył do martwej już ręki krzyż na drogę wieczności.

A teraz przystępujemy do treści samego Pamiętnika.

* * *

¹⁾ *Kraj* Nr. 44. r. 1889. Nad grobem poety s. p. Juliana Kędrzyckiego.

¹⁾ Tak nazywają w Rosyji chłwieca, wykupującego ubogą ludność.

²⁾ *Kraj* Nr. 44 r. 1889 Nad grobem poety.

skiemu, złożył w imieniu polskiego przedstawicielstwa parlamentarnego życzenie ukraińskiej republiki ludowej i oświadczył, że Polacy pragną mieć z tem państwem przyjazne stosunki. Przyjmujemy to oświadczenie, jakkolwiek jest ono wystosowane pod adresem republiki ukraińskiej, jako pierwszy przyjazny akt przedstawicieli narodu polskiego. (Oklaski). Nie możemy jednak pominąć tego, co robią w Galicyi przeciw Ukraincom polskie organizacje i cały zarząd polski. Przed kilku dniami to samo przedstawicielstwo polskie wystosowało odezwę do narodu polskiego w Austrii, w której wyrażnie podkreśla, że pierwszy układ pokojowy zawarto kosztem narodu polskiego, rdzennych krwią obszarów Chełmszczyzny i Podlasia, bezprawnie przyłączonych do republiki ukraińskiej. (Tak jest! na ławach polskich. Okrzyki Ukraińców). Musimy w tej sprawie ściśle określić nasze stanowisko. Stoimy bezwzględnie na stanowisku układu z 9 lutego. Układu tego nie wolno zmieniać, musi on być bezwarunkowo przeprowadzony. (Oklaski Ukraińców). Mowca zastrzegł się przeciw wszelkiemu mieszanu się w wewnętrzne sprawy ukraińskiej republiki ludowej. (Oklaski Ukraińców). Mamy dość siły, aby samodzielnie się rządzić. (Przerwywania Polaków i odpowiedzi Ukraińców). Naszą zasadą w życiu międzynarodowym było zawsze nie sięgać po cudze dobro.

Mowca pragnie sprostować wywody Prezesa Koła Polskiego i powiada, że gubernia chełmska jest historycznie ukraińska. Chełm jako stolica królów ukraińskich od najdawniejszych czasów należał do Ukrainy. Powołuje się na statystykę rossyjską z roku 1910, według której było tam 60% Ukraińców. Zastrzega się jak najbardziej stanowczo przeciw temu, by Polacy mieli jakiegokolwiek prawo do tych obszarów.

Dalej omawiał sprawy polityki zewnętrznej. Przez złączenie dwóch różnych narodów obszarów Galicyi wschodniej i zachodniej Polacy uzyskali wpływ bezwzględny w kraju i Państwie. Naród ukraiński dąży w Austrii do zapewnienia sobie nieprawmniejszości w obrębie polskiej państwowości, lecz do gruntownego usunięcia narzuconego mu panowania polskiego. Wolność narodów w Austrii wymaga zasadniczego przeobrażenia ustroju w dachu samorządu. Zawarcie pokoju z Ukrainą wpłynie na stosunki w Galicyi. Wschodnia Galicya nie może nadal pozostawać w dotychczasowej formie państwowości. Nie pozostaje nie innego, jak podział Galicyi na ukraińską i polską. Jeżeli polityka austriacka zechce się narodu ukraińskiego, to Ukrainę zjechać sobie przyłączenia do republiki ukraińskiej. Jeżeli nie, to Ukrainę żądają podziału Galicyi pod względem prawno-państwowym na obszar ukraiński i polski. Ukrainę chcą być panami w swoim domu.

JÓZEF RENAUD.

OBRONA.

— Pan obrońca ma głos! — przemówił przez nos prezydent, skulony pod swoją czerwoną suknią.

Pan Artur Robin, sławny adwokat obrońca, powstał z miejsca i uroczyste milczenie zaległo salę. Słychać było tylko szmer tłumów, które nie mogły wejść do sali i niecierpliwili się na dworze.

Sędziowie przysięgli ocierali z potu oblicza o grubech rysach, nieco blade. Wśród ścisłego audytorium, lornetki dam w pięknych tualeciek podnosiły się ku mowcy, odzwierciedlając blask lamp, które właśnie zapalono.

Sensacyjna „Sprawa Maud Reinhardt“, której ostatnie sceny miały się odegrać, wypełniała dzienniki od całych miesięcy. Czy ta przesłana blondynka, którą nazywano „wdową tragiczną“, otruła czy nie swego męża, biednego urzędnika, w zamiarze który zresztą ją zawiódł, poślubienia bankiera w dojrzałym wieku?... Czy była ona ofiarą, czy potworem?

W prasie i wśród publiczności, gdzie posiadała licznych wielbicieli i zaciętych wrogów, nie rozprawiano już o czem innym.

Oskarżenie przedstawiało całą sieć sensacyjnych prawdopodobieństw, ale żadnego stanowczego dowodu. Sekretarz Adw. p. Reinhardt, który padł trupem w kilka minut po wypiciu szklanki kwiatu lipowego, podanego przez żonę, nie nie odkryła. Według zdania zaprzysiężonych lekarzy, ta śmierć piorunująca nie mogła być naturalną; w każdym razie, byli w wielkim kłopotcie, ponieważ w organizmie nie znaleźiono śladu żadnej trucizny.

Lecz pomimo starań pani Reinhardt, żeby oddalić służących, jeden z nich twierdził, że widział, przez drzwi uchylone, jak pani dolewała jakiś płyn do ziółek...

P. Leo Winter oświadczył, że socjaliści czasy sądzą, iż prawo Ukraińców do państwowości nie powinno być uzyskane przy obecnej pomocy i że sporów granicznych między Ukraincami a Polakami nie powinno się zażegnawać orzeczeniem strony rozjemczej, lecz w porozumieniu obopólnem.

Podczas mowy Wintera wywiązały się hałaśliwe sceny między p. Soukupem a postami ukraińskimi. Na galerii był delegat ukraiński Sewrjuk. P. Soukup zawołał: Zawarliście pokój z Sewrjukiem, 20-letnim chłopakiem! Kim jest Sewrjuk? Dlaczego przybył do Wiednia? To oszustwo.

P. Singalewicz: Wstyd się pan! P. Trylowski: Obraża pan naród.

P. Soukup: Taki młokos zawiera pokój. Prez. z Sewrjukiem!

P. Trylowski: Pan nie jest godzien posiadania własnego państwa. Jeżeli obrażasz ukraińskie państwo.

Wiceprezydent Tusar wzywał p. Soukupa kilkakrotnie, by się uspokoił. W końcu przywołał go do porządku.

Oświadczenie Niemców.

P. Waldner, w imieniu Związku stronnictw niemieckich narodowych oświadczył, że wita zawarcie pokoju z Ukrainą i pochwała politykę P. Ministra spraw zagranicy, że nie naraził na szwank pokoju jedynie ze względu na trudności graniczne polsko-ukraińskie. Ubolewa że przedstawicielstwo polskie nie podporządkowało swoich interesów odrębnych narodowych pod najważniejsze interesy Państwa i nie jest pomnie krwi wspólnie przelanej dla oswobodzenia Królestwa i utworzenia Państwa Polskiego. Niemcy obawiają się, że przez to stanowisko Polaków złamana będzie ich tradycja i że zaszkodzi ono odbudowie Państwa Polskiego. Mowca wita republikę ukraińską.

Przemówienie p. Daszyńskiego.

P. Daszyński: Układ brzeski nie jest rzeczywistym pokojem, bo taki nie mógł powstać między militarystem niemieckim a państwem socjalno-rewolucyjnym. Trocki napróżno wywoływał ducha rewolucji niemieckiej. Dyplomacja niemiecka zawarła pokój z Ukrainą, która dotąd była pojęciem zupełnie nieznanem w życiu narodów. Ale układ ten był jednostronny.

Ukraina była za słaba, aby można powiedzieć, że w Brześciu broniła silnie swych interesów. Zawarto pokój z Ukrainą, bo nie można było go zawrzeć z rewolucją rossyjską. Wystarczy rzucić okiem na mapę, aby zrozumieć, że niezorganizowane państwo, jakim jest Ukraina, nie mogło dać w Brześciu rady dwóm potężnym Mocarstwom.

Zawarcie układu brzeskiego należy do metod szczytu narodów przeciw sobie. Mowca ostrzega przed tem Państwa centralne. W układach brzeskich brała udział nie tylko Rada ukraińska, ale i charkowska Rada So-

A prztem, wychowana na Wschodzie, gdzie ojciec jej był konsulem, chwaliła się kilkakrotnie, że zna trucizny tamtejsze, tajemnicze i niezawodne.

Na te oskarżenia odpowiadała, że słyszycy kłamał i że nieprawdą jest twierdzenie o truciznie.

I tak było ze wszystkim... Obrona zbijała każde oskarżenia, przytaczając dowody. Czarująca uroda oskarżonej, skandale jej życia, awantury, które jej przypisywano, skierowały na tę sprawę uwagę całego świata.

A od jakiegoś czasu, szalona miłość p. Artura Robin do klientki, zdumiewała cały trybunał...

Czarodziejka obalamowała sławnego hypnotyzera sędziów przysięgłych. Nie krył się z tem weale i przyznawał się do zamiaru poślubienia jej po uwolnieniu, chociażby miał wyrzucić się swojej karyery. Oburzał się, że osmielano się ją aresztować, bez żadnego, jak mówił, pozorów winy!

Nikt z taką siłą i uporem nie wierzył w niewinność pani Reinhardt. Pod tym względem, ten człowiek tak spokojny, zrównoważony, nie znosił kontradycyji.

W czasie badania defilady świadków, zachowywał minę zaczepną, gniewną.

Rozprawa wyjawiała również, że namiętność obrońcy była podzielana. Błękitne spojrzenie oczu Maud, nieufne, mściwe dla trybunału, dla przysięgłych i świadków, przybierało ni-bywałą słodycz, zwracając się do Artura Robin. Przy każdej sposobności zdawała się okazywać mu swoją serdeczność. Oskarżano ją nawet, że z przesadą przejawia nieszczerą miłość...

W rzeczywistości, była głęboko szczerą, niewinna. Sekretarza Artura Robin mówili pomiędzy sobą: „Jest rozmiłowana jeszcze więcej, niż sam nasz zof!“

Zgnębiona aresztowaniem, popadła w nagłą neurastenję, dwukrotnie usiłowała życie sobie odebrać. Przyjaciele uciekli od niej w obawie skandalu, rodzina jej się wyrzekła, dobra sława przepadała, bez pieniędzy, opuszczona przez wszystkich: co miała z sobą zrobić? A Robin, piękny mężczyzna, sławny

wietów, byli Finlandczycy, a oczekiwano także delegatów z Kaukazu, tylko nie dopuszczeni tam byli Polacy. Stłumiono głos Polski. Ani Polacy, ani Litwini nie mogli się tam ukazać. Bezrozum Berliusa uniemożliwił wysłanie przedstawicieli polskich do Brześcia. Nie było tam także Litwinów. Jest to prowokacyjne lekceważenie praw narodów. Pokój ten zawarto nie według woli narodów, lecz tak, jak powiedzieli Hindenburg i Ludendorff. Zawarli go zwycięska armia niemiecka, zwyciężył militarysta niemiecki nad militarystem rossyjskim.

Nie jest to pokój powszechny nie jest to pokój na któryby się zgodziły inne państwa nieprzyjacielskie. Nie jest to też pokój z Rossją. Jeżeli Trocki pod wrażeniem zajęcia Dźwińska i Lucka w depeszy iskrowej oświadczył, że Rossya bolszewików przyjmuje warunki niemieckiej dyplomacji, to nie jesteśmy na tyle ślepi, by mniemać, że pokój ten może być zakończeniem wielkiej wojny.

Pokój ten zaostrza jeszcze raz walkę między Polską a Ukrainą. Najgorsze jest, że w następstwie trudno będzie dojść do pokojowego rozwiązania jakiegokolwiek wspólnej pracy. Znamienne jest, że imperyalizm niemiecki o samookreśleniu narodów. Hasło to dotychczas traktował on z największą niezawisłością. Dowodzi to obłądy, z jaką postępowano w Brześciu.

Hr. Czernin mówił, że uznaje prawo samookreślenia tylko do granic Austrii. Ale co zrobiono z Polakami? Nie zważano na granice Polski. Oświadczone, że w Polsce mieszka tyle a tyle tysięcy Ukraińców i dlatego odcięto pewną liczbę powiatów od Państwa Polskiego. Jeżeliby tę zasadę konsekwentnie zastosowano do Austrii, to chyba trzeba by przyłączyć ukraińskie części Austrii do Ukrainy.

Cóż na to powiedzieć, je eli wszyscy Niemcy od ministra pruskiego do pruskiego socjalisty są w tem zgodni, że żądanie Polaków w sprawie autonomii w obrębie państwa pruskiego jest — pięknym snem. Z tego już widać nieszczerostwo w używaniu hasła samookreślenia przez niemieckiego dyplomata. Jeżeli bez oglądania się na granice ma się uważać narody za podmioty państwa, to Polacy mają do żądania obszary polskie, które od wieków są polskie, a zdobyte zostały siłą miecza.

Austria była wyobraźniatką t. zw. austro-polskiego rozwiązania sprawy polskiej i to od bardzo dawna. Nie było ono pomyslane tylko dynastycznie, lecz także jako przeciwwaga przeciw rozrostowi pruskiego militarysty, jako unia z czynnikiem, który przez pół wieku pracował ręką w Austrii, aby Austria po wojnie nie spadła do roli państwa lennego. Ale tego rozwiązania najważniejszym warunkiem było zaufanie narodu polskiego, a kto tego zaufania nadużył, ten działał nie tylko przeciw Pola-

kom, lecz także przeciw interesom Austrii i Dynastji. To zaufanie zabito w Brześciu.

Czernin w chwili objęcia urzędu powiedział wobec delegacji Koła Polskiego, że pozostawia Państwu drzwi otwarte dla rozwiązania austro-polskiego. Wobec delegacji litewskiej i wołyńskiej powiedział, że im większa będzie Polska, tem będzie to miłsze dla Austrii. W grudniu z. r. wypowiedział się za formułą Wilsona, według której ma być utworzona wolna niepodległa Polska z obszarów bezsprzecznie polskich. Mówił niezliczone razy, że Polska sama rozstrzygać będzie o swoim losie i swoich granicach, że im bardziej demokratyczne będzie to rozstrzygnięcie, tem mu to będzie miłsze. A w Brześciu Czernin pierwszy naruszył granice Polski, zabił zaufanie Polaków do Austrii i uznał kierownictwo niemieckie w rozwiązaniu sprawy polskiej, polegająca na pogwałceniu Litwy i na szczuciu Ukraińców przeciw Polakom, gdyż w przyszłości między Ukrainą a Polską będzie istniała Alzacya i Lotaryngia, dla której oba narody przez lat dziesiątki będą krew przelewały. Dnia 9 lutego historia nie stanęła, dzień ten nie jest zakończeniem, lecz może początkiem większego jeszcze niż był dotąd znany ruchu narodowego.

Mowca nie wątpi, że nadwyżki ziemiopłodów z Ukrainy powędrują do Niemiec i zwraca się wśród oklasków Polaków a burzliwych sprzeciwów na lewicy w wyrazach gwałtownych przeciw postępowaniu w tej sprawie Niemców w Rumunii i Polsce, za co przewodniczący przywołał go do porządku.

Komisyja mieszana, która ma być utworzona, rozstrzygnie tak, jak rozkaże Berlin. Pod jednym tylko względem Polacy mogą być wdzięczni hr. Czerninowi za Brześć: Dnia 9 lutego obudził się naród polski. Dnia 18 lutego Galicya była widownią demonstracji, jakiej Austria dotąd nie widziała.

Zapowiedziano już ustąpienie Namiestnika i zastąpienie go gen. Bardolfem, mężem zaufania zamordowanego Następcy Tronu. Mowca ostrzega Rząd przed drażnieniem uczuć Polaków. Los Polaków jest także losem innych narodów w Austrii. Trzeba pamiętać o kłesce gospodarczej kraju, o rozpaczy, w jaką wtrąciła go dyplomacja hr. Czernina. Pokoju z Ukrainą Polacy nie mogą uznać, dlatego prowadzą dalej walkę przeciw obcemu jarzmu, za wolność i niezawisłość Ojczyzny.

Dalsze obrady.

Po p. Daszyńskim przemawiali pp. Höber i Adler. Ten ostatni nie aprobował dalszych operacji wojennych w głąb Rossji. Socjaliści nie mogą głosować za przewidywanym, nie chcą przyjmować na siebie odpowiedzialności za tę wojnę.

Po mowach pp. Golla i Vaceka obrady przerwano.

Po przerwie przyjęto wniosek p. Pro-ska o wyznaczenie komisji wojskowej ter-

adwokat, proponował jej niespodziewanie, aby z nim razem rozpoczęła na nowo to życie, które jej ocali!...

Uwielbiała go!

Czuła, że pokochała po raz pierwszy w życiu, że jej małżeństwo, jej awantury, były tylko nieznaczającą drobnostką.

Czuła się odnowiona, uszczęśliwiona, opromieniona endownem odkryciem. Nigdy żadna dziewczina nie należała bardziej do swego narzeczonego, nigdy z większym zaparciem duszy swojej mu nie oddała.

P. Artur Robin rozpoczął swoją świetną obronę, która była wspaniałą.

Argumenty oskarżenia znikły pod tym silnym głosem, jak pył pod podmuchem wiatru. Sędziowie przysięgli płakali.

Uwolnienie pewnem się stawało.

Nastąpiła przewa w rozprawie.

Po krótkiej pauzie, gdy obrona dalej ciągnąć się miała, prezydent oznajmił, że na mocy swego prawa, ponieważ rozprawa nie była jeszcze zamknięta, udziela po raz drugi głosu p. Balagny, komisarzowi policji z Boulogne-sur-Seine.

Artur Robin usiadł, uśmiechając się pogardliwie.

Przeciwnicy szmer zadziwienia ozwał się wśród słuchaczy i uspokoił się nagle, gdy gruby mężczyzna przystąpił do krzeseł.

— Panie prezydencie, panowie przysięgli, powiedziałem wczoraj wszystko, co wiedziałem o tej sprawie. Ale uprzedzony listem anonimowym, wróciłem dziś rano do domu, gdzie dramat się rozegrał i znalazłem ukrytą w rynnie tę małą flaszkę, której zawartość wydała mi się podejrzana. Oto ona.

Złożył flaszkę na stole prezydenta. Ludzie powstawali z miejsc, protestując. Wśród publiczności szmer się powtórzył gwałtowniej.

Trybunał się naradzał. Dwóch strażników miejskich posyłało, jak p. Robin zapytał swojej klientki:

— Co jest w tej flaszkę?...

A ona odrzekła z uśmiechem:

— Próbkę wina muszkatołowego!

— Panowie przysięgli, zanim pójdziemy dalej, wypada zrobić analizę tego, co ta flaszcza zawiera — odezwał się prezydent.

— Czy mógłbym ją zobaczyć? — spytał p. Robin.

— Naturalnie!...

Sławny adwokat odetkał flaszkę, przyłożył ją do nozdrzy i dodał:

— Panowie przysięgli, nie będzie żadnej analizy. Dowodu zupełnej niewinności tego płynu, który jest winem muszkatołowym, zwinętrzałem, winem bez wątpliwości, ja sam wam dostarczę...

Patrzcie!

Odgarnął rękawy i zwolna, delikatnym ruchem podniósł flaszkę do ust.

Miał już wypić. Ale nie starczyło mu czasu.

— Nie! nie pan!... — krzyknęła pani Reinhardt.

Wydarta mu mała flaszcza, wychyliła ją duszkiem i rzuciła o ziemię.

Straszna, przynębiająca cisza zawisła na chwilę w sali sprawiedliwości...

Obrona i obwiniona patrzyli na siebie; oczy zdumione utonęły w oczach, które już szklane się stawały w ostatnim spojrzaniu...

I nagle, pani Reinhardt upadła na wznak, sztywna, z rozpuszczonymi włosami...

W małej prefekturze zachodniej części kraju, adwokat zdający się bardzo stary, w niemodnym i zniszczonym ubraniu, w bieleńcu pozostawiającej wiele do życzenia pod względem czystości, przechodzi czasami przez Grande Rue, z teką pod pachą. Pochylny, z czerwonymi plamami na twarzy, niepewny na nogach, nie zdaje się widzieć nikogo w około siebie. Jest pokątnym adwokatem spraw miejscowych.

Oto wszystko co pozostało z p. Artura Robin.

minu 4-tygodniowego na sprawozdanie o rozp. Ces. o rozszerzeniu obowiązków służby w pospolitem ruszeniu, oraz wniosek p. Funka o wyznaczenie komisji nietykalności terminu 14-dniowego na sprawozdanie o wniosku mowcy w sprawie nietykalności.

Następne posiedzenie dziś.

Sytuacja wojenna.

Rząd bolszewicki, widząc, że to nie żarty, co poczynają sobie Niemcy wobec Rosji, a nie widząc znikąd ratunku, kapitulował i prosi o pokój.

Tego pewno nie odmówi mu strona przeciwna.

Czy jednak cały ciężar kłopotów spadnie bolszewikom z serca, gdy będą mieli już podpisany traktat pokojowy z potencjami ościennymi? A nieprzyjacieli wewnętrzni, czy on także miecz wetknie napowrót do pochwy?

Jedna groza ustąpiła: Kaledin, jeśli doniesienia petersburskie są prawdziwe (zawsze bowiem przyjmować je należy *cum grano salis*), dobrowolnie ustąpił z pola: popelniał samobójstwo. Ale nie ustąpił Aleksiejew i to jest nazwisko, którego samo przypomnienie zatrąwa obecnie każdy kąsek strawy rosyjskim maksymalistom.

Aleksiejew bowiem usadowił się na południu Rosji, zgromadził dokoła siebie znaczne zastępy wojska i zagraża z tamtąd operującym wojskom Sowieć. Generał ten ma podostatkami i wiedzy i rutyny militarnej, by stać się dla bezładnych kup, jakimi są oddziały bolszewickie, bardzo niebezpiecznym przeciwnikiem. A ma on podobno chytne i groźne plany. Manewruje tak mianowicie, żeby wojska maksymalistów odciać od Rosji i stanąć żelazną ścianą pomiędzy Rosją centralną i północną, a południową.

O liezbym stanie oddziałów pozostających pod komendą Aleksiejewa krążą sprzeczne wieści. Wedle jednych siła jego zbrojona nie przewyższa 25.000. Inni jednak szacują ją wyżej, na 35, a nawet 40.000 ludzi. Co prawda, to nawet ta najwyższa cyfra nie przedstawia się zbyt imponująco, ale jeśli dodaje jej powagi rzeczywistość dyscypliny, to wystarcza, by w puch rozbił rozluźnione, niekarne gromady maksymalistów, prowadzone przez indywiduala, która o jakichś celowych przedsięwzięciach militarnych nie mają najmniejszego pojęcia.

Przytem Aleksiejew uważa podobno dzisiejszą swą skromną armię za związek o wiele znaczniejszej i liczy na to, że część zdembilizowanego wojska zaciągnie się pod jego sztandary.

Bolszewicy piętnują Aleksiejewa jako wroga rewolucji. Aby zdyskredytować go u mas narodu, rozpuszczają pogłoski, że generał ten dąży do restytucji caratu. Oczywiście bezsensowność tych oskarżeń uderza sama przez się. Dla przeprowadzenia takiego dzieła, jak przywrócenie caratu, potrzebny byłby potężnych środków. Aleksiejew, jako żołnierz, zdawać sobie musi sprawę z tego, iż z motyka nie idzie się na słońce. Można też zaufać jego szczerości, jeśli w odczawkach swych kładzie on nieustannie nacisk na to, iż najbliższym jego celem jest przywrócenie ładu i spokoju. Co, gdy się stanie, Aleksiejew pragnie dopomóc do utworzenia drogi konstytucyjnej, która obmyśliłaby skuteczne środki dla zabezpieczenia wolności.

Akcyja Aleksiejewa spotyka się podobno u ludności z sympatycznym przyjęciem. Zabiegi jego popiera gorąco także duchowieństwo, którego egzystencja zależy cios zabójczy ostatnie rozporządzenia rządu bolszewickiego.

Zład w Smolnym Instytucie wielka z powodu akcyi Aleksiejewa konsternacja. Mówi się tam o konieczności wysłania moźliwie najznaczniejszych sił zbrojnych przeciwko niemu. Tak mści się na bolszewikach własny ich fanatyzm. Zdruzgotawszy armię stoją teraz bezsilni, zdani na łaskę i niełaskę każdego, kto z bronią w ręku rzuci się na nich.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 20 lutego. Urzędowo ogłaszają dnia 20 lutego:

Na Monte Pertica atak nieprzyjaciela nie powiódł się. Nieprzyjaciel poniosł wielkie straty. Na reszcie frontu miejscami znaczna czynność działowa.

Wojska gen. Lisingena posunęły się dalej w stronę Równa.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 20 lutego. Biuro Wolffa ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 20 lutego:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Po obu stronach kolei Ryga-Petersburg przeszliśmy przez stanowiska rosyjskie znajdujące się w odległości 20 klm. od naszych dotychczasowych stanowisk. Słaby opór nieprzyjaciela koło Inzen, na północ od kolei, szybko złamano. Nasze dywizje ruszyły naprzód przez Dynaburg na północny wschód i na wschód. Między Dzwinskim a Łuckiem wojska nasze rozpoczęły pochód w szerokich odcinkach. Dywizje, które poszły naprzód przez Łuck, idą na Równo. Dostało się w nasze ręce 2500 jeńców, kilkaset dział i wiele materiału wozowego.

(Z zachodniego teatru wojny).

Na różnych miejscach frontu walka działowa i miotaczy min. Odparto silniejsze natarcia wywiadowe Anglików na zachód od Houthen, a Francuzów koło Juvicourt i na północ od Reims.

Z innych widowni wojny nie nowego.

Pierwszy generalny kwaterymistrz: Ludendorff.

WOJNA.

Zgoda Rosji na podpisanie traktatu pokojowego.

C. k. Biuro kor. dowiadyuje się ze strony poinformowanej: Rada komisarzy ludowych przyjęła bez wszelkich zastrzeżeń warunki pokojowe, postawione przez czwóroporozumienie. Nowy ten zwrot należy zawiązać wyłącznie akcyi wojkowej przeciw Wielkorusji. Ma się rozumieć, że ta akcyja, podobnie, jak wszystko, co się przedsięwzię na frontach, oparta była na porozumieniu obu kierownictw armii. Jeżeli dotąd doniesiono tylko o pochodzie wojsk niemieckich, to wynika to z tego, że punkt ciężkości wojsk austro-węgierskich tkwi w południowej części frontu. Na północ od Pripeci stoją tylko wojska niemieckie. Tak samo po obu stronach linii Kowel-Równo w chwili rozpoczęcia akcyi były rozporządzone tylko oddziały armii niemieckiej. Wadnie się sił naszych w akcyę wależy tylko od miejscowego położenia i ugrupowania wojsk.

Wkroczenie wojsk niemieckich do Estonii.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 20 b. m. wieczorem:

Na wschodzie posuwamy się naprzód. Wojska niemieckie weszły do Estonii. Przeszliśmy przez Wenden w kierunku na wschód.

Wśród francuskich socjalistów.

Rada narodowa partii socjalistycznej obradowała nad stanowiskiem wobec rządu. Przyjęto 1548 głosami przeciw 415 głosem (wstrzymało się od głosowania 19) wniosek Renaudela przypominający uchwałę kongresu w Bordeaux oświadczając, że obecnie nie ma powodu do ponownego zajmowania się formułą o kredytach wojennych zawartą w uchwałach tego kongresu. Formuła ta opiewa: Kongres oświadcza, że wotowanie kredytów wojennych w czasie wojny jest wyrazem narodowej obrony.

Rada przyjęła następnie drugi jeszcze wniosek Renaudela zezwalający socjalnym demokratom na objęcie komisarsza rządowego. Delekaacya francuska na konferencyę londyńską będzie złożoną z 4 socjalistów większości i 4 socjalistów mniejszości.

Z parlamentu Rzeszy.

Dr. Kühmann o propozycyi pokojowej rosyjskiej.

Sekretarz stanu Kühmann zajął pierwsze czytanie układu pokojowego z Ukrainą dłuższą mową. Na końcu wśród powszechnego napięcia odczytał depeszę iskrową rządu bolszewików o przyjęciu warunków Państw centralnych i powiedział: Depesza ta dla nas po doświadczeniach, któreśmy poczynili z telegramami iskrowymi — zaprzeczano urzędowemu charakterowi takich telegramów — nie stanowi dokumentu absolutnie wiążącego. Zawiadomiliśmy rząd petersburski, żeśmy dostali depeszę iskrową i prosiliśmy o pisemne potwierdzenie jej treści na liniach naszych. Na to rząd petersburski odpowiedział, że rząd komisarzy ludowych przysłał do naszych linii pisemne potwierdzenie.

Po naszych doświadczeniach w rokowaniach z Trockim i jego gabinetem nie chciałbym, aby w szerokich kołach publiczności powstało wrażenie, że wszystko jest już jasne i gładkie i że pokój mamy już w kieszeni.

Mówię to głównie dlatego, że uczciwie i szczerze chęci pokójowi narodu niemieckiego pragnę oszczędzić zawodu. Wydarzenia obecnie potoczą się stosunkowo szybko. Wszczęliśmy wymianę myśli z naszymi sprzymierzeńcami w sprawie tego nowego faktu. Po szczegółowym opracowaniu materiału w Brześciu będzie to można załatwić w przeciągu krótkiego czasu.

O ile można dziś powiedzieć, podstawa rokowań nie zostanie istotnie przesunięta. Jeżeli mam ściśle określić nowy skład rzeczy, wytworzony przez tę wiadomość, według tego, jak mi się przedstawia po sumiennem zastanowieniu, to powiem: Widoki zawarcia pokoju z komisarzami ludowymi znacznie się polepszyły przez zawarcie pokoju z Ukrainą i przez wywarcie obecni przez nas nacisku wojskowego, przez upadek pewnych nadziei, które niewątpliwie żywiono w Petersburgu. (Okłaski).

Można wyrazić nadzieję, że obecnie dopniemy cel, ale radości z wielkiego wyniku, t. j. rzeczywistego zawarcia pokoju z Rosją, oddamy się dopiero w chwili, gdy wyschnie atrament na układzie. (Huczne okłaski). Sądzę, że nie trzeba mi osobno zalecać przyjęcia przedłożenia z układem.

Wrażenie, jakie odebrałem w kraju, było takie, że opinia przyjęła ten układ z radością i wita go jako pierwszy krok do lepszej przyszłości, do pokoju powszechnego, którego wszyscy spodziewają się, a który mam nadzieję, przy spokojnej, jasnej, silnej i stanowczej polityce zagranicznej naszej, uzyskamy w niezbyt dalekim czasie. Najostrzejszej krytyki układ z Ukrainą doznał ze strony Polaków. Byłoby mylnem przypuszczenie, że odpowiedzialni mężowie stanu nie zdawali sobie sprawy z ważności owego postanowienia, o które tu idzie, zwłaszcza, że w Austrii wchodziła w grę także polityka wewnętrzna. Minister ubolewa, że dyskusja nad układem pokojowym rozszerzona została na ogólną dyskusję o polityce polskiej. Nastrożony jest jeszcze sposobność do dyskusji polskiej. Zawarcie pokoju z Ukrainą jest jednym z najważniejszych środków do skłonięcia rządu petersburskiego do zawarcia pokoju.

Dyskusja polska.

P. Gröber (centrum) wystąpił przeciw postanowieniu w sprawie Chełmszczyzny, która zawsze należała do Polski i musi pozostać przy Polsce. Jeżeli przy ostatecznem ustalaniu granic reprezentowana będzie Polska i będzie uszanowana zasada samookreślenia, to życzenia Polski będą uwzględnione.

P. David rzekł w sprawie polskiej, że przy ostatecznem ustalaniu granic należy unikać wszystkiego, coby odwróciło sympatyje Polaków w stronę koalicyi. Mamy w tem interes, by stosunki na wschodzie uregulowano ku zadowoleniu wszystkich. Mowca zwraca się przeciw grudniowej uchwał austro-koła Polskiego, na które nie można zgodzić się ze stanowiska interesów narodu niemieckiego.

P. Ledebour rzekł, że sprawa chełmska dowiodła znowu nieudolności dyplomacyi niemieckiej.

Ks. Radziwiłł: Polacy przelewali krew za Niemcy, ale wdzięczności za to nie wiele znać w narodzie niemieckim. Ustanowienie granic w układzie z Ukrainą zjednoczyło odrazu wszystkie stronnictwa polskie w świadomości, że naruszone są najżywniejsze interesy narodu. Trwały być może tylko pokój, w którym wszystkie narody otrzymają, co im się należy. Dotąd rząd nie ruszył palcem, aby zaspokoić narodowe i kulturalne potrzeby narodu polskiego.

P. Seyda oświadczył, że układ brzeski jest nowym rozbiorem Polski. Cała Polska jest wzburzona. Manifestu Rady regencyjnej nie wolno było drukować. Mówi on jasno i wyraźnie o uczuciach całego narodu. Ziemia chełmska od wieków była polska. Dopiero w roku 1911 Rosjanie wyłączyli z Królestwa gubernię chełmską. O narodowo-ukraińskim w tych stronach przed wojną nikt nie mówił. Rząd austro-węgierski po okupacyi przyłączył Chełmszczyznę do gubernatorstwa lubelskiego, Niemcy zaś część, którą obecnie dano Ukrainie, uznali za obszar etapowy. Razem z odbudową Polski i Chełmszczyznę wyposażono w instytucje polskie. Obecnie zaś odstąpiono kraj ten Ukrainie bez pytania nawet o zdanie Rządu polskiego. Austriacki Premier przyrzeka obecnie, że sprawa chełmska będzie ostatecznie załatwiona przy współdziałaniu Polaków. Ale to przyrzeczenie nie zmienia faktu, że układ pokojowy zawarto wbrew historycznym i przyrodzonym prawom polskim. Nie możemy zgodzić się na ten układ. Prosimy też inne stronnictwa o odrzucenie go.

(Wesołość, głosy wśród narodowych liberałów: Co pan o nas myśli?)

Układ brzeski jest aktem niesprawiedliwym i bezprawnym, który nie sprowadzi błogosławieństwa na Niemcy.

P. Strebemann dziękował rządowi za pokój. Żądał, by w rokowaniach z Rosją uzyskano opróżnienie Infant. Oburzenie Po-

laków z powodu Chełmszczyzny jest zrozumiałe, ale jeżeli austr. Koło Polskie utworzenie Państwa Polskiego odpowiada żądaniem zjednoczenia wszystkich ziem polskich z dostępow do morza, a więc oderwania obszarów niemieckich, to niepodobna sympatyzować z tym ruchem. A jeżeli jest prawda, że Legiony polskie ruszają teraz przeciw krajowi, z którym zawarliśmy pokój, to Polacy niszczą akt listopadowy, prowadząc armię swą przeciw Niemcom, którzy za ich niepodległość krew swą przelewali.

† Karol hr. Khuen-Hedervary.

Wiadomo już czytelnikom naszym z doniesień telegraficznych, że d. 16 b. m. rozstał się w Budapeszcie ze światem Karol hr. Khuen-Hedervary. Zapalenie płuc, w jakie przeszła ciężka influenza, położyło kres życiu nagle, udarem serca.

Postać to była i u nas znana. Nieraz bowiem hr. Khuen ważną odgrywał rolę w sprawach, które nietylko na jego ojczyste Węgry, lecz i na całą Monarchię wpływ miały znaczny. Wśród polityków zaś węgierskich należał do postaci najwybitniejszych. W obozie liberalnym odgrywał czas długi główną rolę, zawsze zaś zajmował miejsce pomiędzy najprzedniejszymi tego obozu szermierzami.

Karol hr. Khuen-Hedervary urodził się 24 maja 1849 we Frywałdzie (Freiwaldau) na Śląsku. Studya odbywał w Zagrzebiu. Po złożeniu egzaminów prawniczych poświęcił się gospodarce. Objął mianowicie w swe ręce zarząd rozległych dóbr rodzinnych w Sławonii, które racjonalną i zapobiegliwą gospodarką doprowadził do rozkwitu.

W r. 1873 zmarł stryj hr. Karola, hr. Viczay-Hedervary-Vicza, pozostawiając mu w spadku swój ogromny majątek ziemski Hedervar w komitacie raabskim. Aby być bliżej ogniska kraju, przesiedlił się wówczas hr. Karol do Hedervaru. Popularność, jaką tu wyrobił sobie w krótkim czasie zwłaszcza w węgierskich kołach ziemiańskich, wciągnęła go w wir życia politycznego. W następstwie wybrany został już w r. 1875 do Sejmu węgierskiego.

Był to pierwszy krok na drodze do świetnej kariery, jaką mu przyniosły dalsze lata.

W r. 1882 obejmuje Karol hr. Khuen wysoki urząd powiatowy — jakby wedle naszych określeń należało to nazwać — a mianowicie posterunek starszego żupana w komitacie raabskim. Jego sprężystość i gruntowność jego pracy zwróciły rychło uwagę rządu. Za hr. Khuenem przemawiał zresztą jeszcze jeden ważny w stosunkach węgierskich atut: bardzo rozgałęzione stosunki rodzinne i przyjacielskie w Chorwacyi i Sławonii.

To też, gdy przyszedł moment, że trzeba było koniecznie przystąpić do zorganizowania stosunków w owym kraju na nowej podstawie, hr. Tisza wezwał do siebie starszego żupana z Raab i po przeprowadzonej krótkiej konferencyi, jemu powierzył godność bana Chorwacyi.

Pokładanych nadziei nie zawiódł. Fenwoność siebie, szybka orientacya, stanowczość, smiałość w doborze środków dopomogły mu do poprowadzenia spraw chorwacko-slawońskich po myśli rządu węgierskiego.

Mimo wielkich trudności, nieodłącznych od stanowiska bana, wytrwał na niem hr. Khuen przez lat dwadzieścia, a gdy je porzucił, to dlatego tylko, że zasły wypadki, które posunęły go jeszcze wyżej.

W czerwcu 1903 doszedł do najwyższego napięcia konflikt, jaki wytworzył się skutkiem aspiracyi węgierskich z zakresu armii. Powołany przez Koronę, stanął hr. Khuen-Hedervary na czele gabinetu węgierskiego, by załatwić ciężkie przesilenie. Aby ugłaskać opozycyę, godził się na pomniejszenie urzędowania o poborze rekruta. Zdawało się już, że hr. Khuenowi uda się załagodzić ciężki konflikt, gdy nagle incydent hr. Szaparyego zaostrzył położenie na nowo — i to do tego stopnia, iż dalsze pozostanie u steru w charakterze prezesa gabinetu stało się dla hr. Khuen a rzeczą niemożliwą. Dnia 30 sierpnia podał się do dymisji. Napowrót przez Króla osadzony na opróżnionem stanowisku, musiał d. 30 września po ciężkiej klęsce, poniesionej w sejmie węgierskim, ustąpić — tym razem — już definitywnie.

W roku 1904 łaska Monarsza wyniosła hr. Khuen a na godność ministra a latere w gabinecie Tiszy.

W r. 1910 Król Franciszek Józef powierzył wypróbowanemu politykowi ponowne przewodnictwo w gabinecie węgierskim. — Wówczas to — w lutym wymienionego roku — hr. Khuenowi udało się na gruzach partii liberalnej założyć nowe w jej duchu utrzymane stronnictwo pracy narodowej. Zdrowy optymizm — jedna z najznakomniejszych cech tego polityka — dopomógł mu do pokonania napiętrzonych zewsząd prze-

szkód i tylko dzięki hr. Khuenowi wymienia partya weszła istotnie w życie. Po ustąpieniu z prezesury gabinetu zajął tutaj fotel prezesa i z niesłabnącą energią dalej brał udział w życiu politycznym.

W galerii polityków węgierskich hr. Khuen uosabia ową właściwą rasie narodu węgierskiego teźyznę, która bez wahania rzuca się w odmęt trudności, jeśli tego wymaga interes państwa. Nie było w nim nic z miękkości, łatwo pardonującej i dlatego jednającej sympatyę nawet u nieprzyjaciół politycznych. Szedł zawsze do celu bezwzględnie, gdy uznał, że cel powinien, że musi być osiągnięty dla dobra Ojczyzny.

Paweł Bolo basza.

Bolo basza został w Paryżu przez sąd wojenny skazany na śmierć. Tytuł turecki i nazwisko nieco międzynarodowe nie nie mówią o tym człowieku — ale Paweł Bolo jest Francuzem i przybył z południa do Paryża, ażeby dorobić się majątku. Cokolwiek czynił, o tem jedynie myślał. Przebijał się przez świat jako praktykant fryzjerski, pisarz u notaryusza, pomocnik u dentystry, agent od win szampańskich a ciągle myślał o majątku. Do pomocnika fryzjerskiego, lub dyurnisty fortuna nie uśmiecha się, ale już jako agent od win szampańskich przagnął Bolo odegrać rolę męża zaufania chłopów, posiadających winnice, podburzał ich przeciwko fabrykantom win podczas znanych rozruchów w Szampanii i chciał w ten sposób z obu stron ciągnąć zyski. Myślał następnie o bogatym małżeństwie i zakładał restauracje i domy handlowe.

Pieniądże płynęły do kieszeni Bola, jednakże jeszcze zbyt skromnie. A Paweł Bolo nie chciał czekać. Pragnął pieniędzy jak najwięcej i jak najprędzej, ażeby żyć i używać w Paryżu. Ale już obracał się w „towarzystwie“ i miał znajomości wśród wybitnych osobistości. Pewnego dnia otrzymał od rządu tureckiego tytuł baszy. Wtedy Caillaux napisał do Bola następujący bilet, znajdujący się w aktach śledczych: „Na Boga! Nie używaj pan tego tytułu, który pana ośmiesza“. Ale Paweł Bolo powiedział sobie, że nie ma takiego tytułu, któryby nie nie znaczył i wszędzie występował jako basza. Milionik już miał w kieszeni.

Przyszła wojna. Jedni zarabiali na dostawach, Bolo basza postanowił zarobić na robieniu pokoju. Nabył podobno za pięć milionów od senatora Humberta dziennik *Le Journal* i rozpoczął za jego pomocą propagandę pokojową. Rzecz bardzo ryzykowna, ale Bolo basza powiedział sobie, że to są „les risques du metier“. Lekarz może nabać się tyfusu plamistego, propagator pokoju we Francji może dostać się do rowu, ale nie na froncie, lecz we Vincennes, gdzie są rozstrzelani ludzie, oskarżeni o zdradę.

Oskarżyciel publiczny, podporucznik Mornet, podniósł w toku rozprawy, że Paweł Bolo otrzymywał z Ameryki i Szwajcarii pieniądze niemieckie. Bolo, który na każde takie pytanie i na każdy zarzut odpowiadał z wielką przytomnością umysłu, odpowiedział: „Otrzymałem pieniądze z Ameryki, ale były to moje pieniądze, które są złożone w Antwerpii, a które z tamtąd wysłano do Ameryki“.

Następnie wywiązał się dialog pomiędzy podporucznikiem Mornetem a oskarżonym na te pieniądze, które Bolo otrzymał od Abbasa Hilmiiego, byłego kedywa Egiptu, zamieszkałego w Szwajcarii.

— Otrzymałeś pan 2 miliony — powiedział Mornet.

— Nie „tylko“ jeden milion — odparł Bolo. — Był to dług, zaciągnięty u mnie przez Abbasa Hilmiiego.

— Kto panu wręczył pieniądze — pytał Mornet.

— Od ludzi, którzy mi przynoszą papiery, nie żądam apierów legitymacyjnych — odpowiada Bolo.

— Czy dałeś pan potwierdzenie odbioru?

— Nie, mówi Bolo. — Chcę być panem pieniędzy, nie zaś niewolnikiem. Widzisz pan te dwie karteczki? Na nich są zaksiążkowane kwoty na 12 milionów.

— W jakiej postaci otrzymałeś pan milion?

— W notach bankowych.

— Tak, z ręki do ręki?

— Jak wielką paczkę przedstawia milion? — zapytuje nawzajem Bolo basza. — Paczka ta ma zaledwie objętość powieści za 3 franki 50 centimów. Każdy bogaty Paryżanin wie o tem.

— Ja nim nie jestem — mówi oskarżyciel.

— Ale to nie jest powód, ażeby przeczć mojemu twierdzeniu — powiada z poczuciem ogromnej wyższości Bolo. — Tak, panie Mornet.

— Za pozwoleniem, czy jesteśmy znajomi? — zapytuje oskarżyciel.

— Ależ...

— Jeżeli to panu nie szkodzi, to proszę mnie tytułować oskarżycielem publicznym, a nie panem Mornet — mówi sucho podporucznik.

Spiewak opery włoskiej w Paryżu, nazwiskiem Sottolani, zeznał, że deputowany Cavallini — obecnie znajdujący się w więzieniu, wręczył Bolo baszy owe dwa miliony. Cavallini oświadczył Sottolaniemu, że nie żądał potwierdzenia odbioru, była to bowiem poufna misya.

Był to ostatni dzień rozprawy sądowej. Paweł Bolo został, jak to już doniósł telegram, skazany na śmierć. Tym, otaczający gmach sądowy, na wiadomość o tym wyroku, wołał: „Śmierć zdrajcom!“ Czy wyrok został wykonany, nie wiadomo jeszcze.

KRONIKA.

Lwów, 21 lutego 1918.

Kalendarz.

Piątek (22 lutego):

Piotra Katedry. — Nykyfora. — Wrocław.

Wschód słońca o godzinie 7 — rano, zachód 5 32 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe — 2 Cel.

Wystawa sztuki współczesnej w dużej sali Giełdy przy ul. Akademickiej 1. 17, otwarta jest codziennie od godziny 11 rano do 1 po południu i od godziny 4 do 7 wieczorem przy oświetleniu. Wstęp 1 korona.

— Manifestacje i zebrania obywatelskie. Wśród towarzystw i organizacji, które w ostatnich dniach odbyły zgrupowania i manifestacje z powodu ostatnich wypadków dziejowych, brały też udział: stowarzyszenie urzędników i funkcyjaryuszów Wydziału krajowego, Związek inżynierów Wydziału krajowego, Związek kół ziemianek polskich, Zjednoczenie polskich chryścijańskich Towarzystw kobiecych, Towarzystwo profesorów wyższej szkoły lasowej, wydział Tow. filologicznego, lekarzy i urzędników zakładu kulparkowskiego, oraz wiele innych.

Wczoraj wieczorem odbyło się uroczyste posiedzenie Towarzystwa historycznego, na które przybyło oprócz licznych członków Towarzystwa historycznego, także wielu przedstawicieli świata naukowego i literackiego. Zebranie zagał prof. dr. Finkel, który odczytał rezolucję, solidaryzującą się z innymi, uchwalonami przez towarzystwa i organizacje polskie. Prof. dr. Stanisław Zakrzewski wygłosił bardzo zajmujący referat p. t. „Granica polsko-ruska w świetle historii“.

Z wielu miast i miasteczek galicyjskich nadchodzą sprawozdania o uroczystych obchodach i manifestacjach, które odbyły się w ubiegły poniedziałek, d. 18 b. m.

— Sprawy miejskie. Na wczorajszym posiedzeniu magistratu, które się odbyło pod przewodnictwem prezydenta dr. Rutowskiego, załatwiono szereg bieżących spraw gminy. Na wniesioną przez komitet „Świetlicy“ petycję, uchwalono udzielić bezpłatnie lokalu w szkole męskiej im. Kościuszki dla nauki ubogiej dziatwy szkolnej.

Zatwierdzono też przedstawioną przez miejski urząd gospodarzy do ukarania nową listę kupców i handlarzy za przekroczenia aprowizacyjne. Mianowicie 9 osób ukarano grzywną od 30 do 500 koron, 2 osoby zaś grzywną od 50 do 100 koron i aresztm.

— Z Politechniki. Celem umożliwienia słuchaczom Szkoły politechnicznej, służącym w wojsku, ukończenia bieżącego półroczja zimowego, zarządziło c. k. Ministerstwo wyznań i oświaty, reskryptem z dnia 20 stycznia 1918, L. 1082/VII, urządzenie 12-tygodniowych dodatkowych kursów w czasie od 1 lutego do 28 kwietnia 1918 r. Do wpisu zgłaszać się mają kandydaci najpóźniej do końca lutego 1918 r. Ferye wielkanocne na tych kursach będą znacznie ograniczone.

— W Kasynie i Kole literacko-artystycznym naznaczony na dziś wieczór koncert, odbędzie się jutro, w piątek, dnia 22 b. m. Karty wstępu nabyć można w sekretaryacie. W przyszły czwartek odbędzie się wieczór Chopinowski, połączony z prelekcją p. Bełzy i ilustracją muzyczną.

— Koncesya. Namienictwo nadało prawomocnie magistrowi farmacyi Karolowi Janowi 2-ga im. Macurze koncesję na samoliste prowadzenie apteki publicznej „Pod srebrnym orłem“ w Stanisławowie.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie i politechniczne. Jutro, w piątek, d. 22 lutego, I. wykład Ludwika Skoczyłasa, prof. gimn.: „Z zagadnień powieści współcze-

snej“. Instytut fizyczny, przy ul. Długosza 8. Początek o godz. 6-30. Wstęp 40 hal.

Bilety abonamentowe na 6 wykładów po 1 kor. 50 hal.

— Powszechne wykłady Wszechnicy i Politechniki lwowskiej na prowincyi. W niedzielę, d. 24 lutego b. r., odbędą się na prowincyi następujące wykłady:

W Drohobyczu: wykład Stanisława Szafarza, prof. gimn.: „O numizmatyce“. Mała sala „Sokoła“. Początek o godz. 5 po południu.

W Jarosławiu: wykład Adama Wilusza, prof. gimn.: „Hypnotyzm i sugestia“. Sala Towarzystwa muzycznego. Początek o godz. 4 po południu.

W Kamionce strumiłowej: wykład dr. Jana Poznańskiego, prof. gimn.: „Kościusko w życiu i literaturze“. Sala Kasyna polskiego (dom Gruszeckiego). Początek o godz. 5 po południu.

W Przemyślu: wykład dr. Bronisława Wałukiewicza: „Cele, zadania i powstawanie państw“. Sala Magistratu. Początek o godz. 4 30 po południu.

W Samborze: wykład Stanisława Lewickiego, prof. gimn.: „Wyniki badań niemieckiej komisji krajoznawczej nad Królestwem Polskiem“. Sala Rady powiatowej. Początek o godzinie 5 po południu.

W Sanoku: I. wykład Stanisława Kirchnera, rady sąd.: „O podbijaniu cen w ustawodawstwie austriackim“. Sala Rady miejskiej. Początek o godz. 4 po południu.

W Żółkwi: wykład Romana Zrębowicza, prof. gimn.: „Przełomienie kultury w drugiej połowie XIX. wieku“. Mała sala „Sokoła“. Początek o godz. 12 w południe.

Wstęp na 1 wykład 40 hal. — Na powszechne wykłady wstęp dozwolony wszystkim, prócz młodzieży szkół ludowych.

— Przedstawienie „Cyruilka Sewilskiego“ na dochód ludności oswobodzonych powiatów, którego termin przełożono na piątek 22 b. m. musi niestety ulec ponownej zwłóce z powodu zasłabnięcia p. Tarnawskiego, znakomitego wykonawcy partyi Basilia.

Przedstawienie odbędzie się w przyszłym tygodniu. Bilety już nabyte zachowują ważność.

† Dr. Józef Wolff, właściciel znanej w Polsce i za granicą księgarni nakładowej, redaktor naczelnym *Tygodnika Ilustrowanego*, zmarł po operacji w Warszawie, w 52 roku życia. Zmarły, objawiając po ojcu, tak zasłużonym dla księgarstwa polskiego, Robercie Wolffe, księgarnię, starał się iść jego śladami i istotnie utrzymywał w dalszym ciągu na wysokim poziomie tradycyjną niejaką godność i ruchliwość firmy, która tyle dzieł polskich najznakomitszych autorów wypuściła na rynek księgarski. Jako naczelnym redaktorem *Tygodnika Ilustrowanego* skupiał w swem piśmie pierwszorzędną pióra i usiłował tę najstarszą obecnie ilustracyjną polską uczynić odbiciem chwili wszystkich dziedzin życia narodowego.

Jako człowiek odznaczał się niepospolitą zaletami serca i charakteru, które zjednały mu ogólny szacunek i wielką sympatyę. Dom państwa Wolffów, znany z gościnności, gromadził najwybitniejszych przedstawicieli literatury, sztuki i polityki.

Zmarły zostawił jak najlepszą pamięć po sobie — ogólny też żal szczerzy towarzyszy dotkniętej tym ciosem rodzinie i firmie wydawniczej, która posiada liczne filie w Królestwie i w Krakowie.

Do wyrazów tego współczucia przyląca się również i nasze pismo.

— Epidemia tyfusu plamistego we Lwowie. Miejski urząd zdrowia stwierdził w ostatnich dniach znaczniejszy zwązkie wypadków tyfusu plamistego. Badając źródła tego niespodziewanego objawu, lekarz miejski dr. Damm doszedł do wniosku, że źródło choroby tyfusu plamistego pochodzi z więzienia sądu karnego przy ul. Batorego. Natychmiast udała się do więzienia sądu karnego komisya sanitarna, która w porozumieniu z władzami sądowymi przeprowadziła dokładne badanie chorych i ubikacji więziennych. Wskutek nadwyzyczajnych stosunków, wywołanych wojną, w więzieniu sądu karnego przebywa obecnie przeszło 400 osób, jakkolwiek budynek więzienny obliczony jest na 253 osób. Naturalnie wobec przepelnienia więzień nie mogą być przestrzegane wszystkie te przepisy sanitarne, które stosuje się w czasach normalnych. Komisya lekarska poleciła odstawić cztery kobiety, podejrzane o chorobę tyfusu plamistego, do pawilonu dla chorób zakaźnych, oraz odszukała jeszcze pięć innych kobiet, które opuściły więzienie sądu karnego i mogły stać się łatwo rozsądnikiem tyfusu w mieście. Wczoraj i dzisiaj dokonano z całą starannością desynfekcyi budynku więziennego, a więźniów poddano zdwojonej opiece sanitarnej.

W związku z desynfekcją w więzieniach sądu karnego, dyrekcya policji zarządziła również wczoraj zbadanie urządzeń sanitarnych w aresztach policyjnych przy ul. Jachowicza. Okazało się jednak, że czystość i porządek w tych aresztach są surowo przestrzegane, a lekarze policyjni codziennie kontrolują wydawane służbie zarządzenia ochronne. W aresztach znajduje się łazienka, a pokój lekarski zaopatrzony jest w najnowsze urządzenia sanitarne.

W ten sposób władze sanitarne dotarły już do źródeł, które mogłyby stać się niebezpieczną wylęgarnią tyfusu plamistego. Dzięki energicznemu zarządzeniu władz sanitarnych, spodziewać się należy, że epidemia tyfusu plamistego będzie stłumiona w zarodku.

— Czas letni. Dzienniki wiedeńskie podają, że w tym roku zostanie wprowadzony czas letni. Według oświadczeń z autorytatywnej strony, czas letni będzie zaprowadzony w nocy z 31 marca na 1 kwietnia, czyli z niedzieli Wielkanocnej na poniedziałek Wielkanocny. Czas zimowy rozpocznie się dnia 14 października o godzinie 2 w nocy. W związku z zaprowadzeniem czasu letniego nastąpi także zmiana kolejowego rozkładu jazdy. Aby go dostosować do ruchu kolei zagranicznych, nawiązano w Berlinie rokowania z przedstawicielami szwajcarskiego i holenderskiego zarządu kolejowego.

— Podburzające pisma. We Lwowie pojawiły się pisma ulotne, które mają na celu podburzanie do gwałtów przeciwko żydom. Wśród tych pism znajdował się nawet specjalny miesięcznik p. t. „Odżyczenie Polski“, drukowany w jednej z drukarni zagranicznych. W tem wszystkim działa widocznie ręka nam wroga, pragnąca siać niezgodę w społeczeństwie.

Pisma polskie zwracały już na tę agitacyjną uwagę, a policya od dłuższego również czasu prowadzi energiczne śledztwo w celu wykrycia źródła tej szkodliwej agitacji, która usiłuje zasiać nienawiść i niezgodę w naszym dzisiejszym skupieniu i zjednoczonym społeczeństwie wbrew jego żywotnym interesom.

Wczoraj wieczorem aresztowano w związku z tą sprawą kilka osób, trudniących się rozrzucaniem tych pism ulotnych. Policya prowadzi dalsze dochodzenia.

Notatki literacko-artystyczne.

„Walka o zdrowie“ — oto tytuł powołanego właśnie do życia przez krajowe Stowarzyszenie „Czerwonego Krzyża“, organu poświęconego sprawom higieny i opieki społecznej.

Konieczności i pożyteczności tego rodzaju wydawnictwa udowodniać chyba nie trzeba, a tylko uznanie szczerze wyrażić wypadnie Stowarzyszeniu, które oddawszy tyle usług oświecającej ludzkości w latach wojny, spogląda u jej — da Bóg — schyłku w dalszą przyszłość i przygotowuje teren do zbrojnej pracy pokojowej.

Po pięknie i z zapałem skreślonym apelu od redakcyi, przyniósł nam zeszyt pierwszy wspomnianego miesięcznika artykuły i rozprawy: dr. Antoniego Kuczewskiego „Zarys walki społecznej z gruźlicą“; prof. Jana Rakowicza „O zdrowotności przy budowie miast“; „Walka z chorobami zakaźnymi“; „Higiena żywienia“; „Ochrona dziecka“; „Higiena szkolna“; „Statystyka“; „Walka z alkoholem“; „Higiena rasy“; „Prawodawstwo zdrowotne“ i t. d.

Jako dodatek, z prośbą o największe rozpowszechnienie, dołączono do *Walki o zdrowie* broszurkę prof. dr. Nitscha p. t. „Czerwonka czyli dyzenterya“.

„Co się stało na pensylji“ przez F. H. Burnett. Przekład Jadwigi Włod. Warszawa Nakład Gebethnera i Wollfa.

(s. s.) Jak w „Tajemniczym ogrodzie“, tak i w wymienionej powyżej, znacznie krótszej i mniej skomplikowanej powieści dla młodzieży, wartość utworu stwarza oryginalność pomysłu, przeprowadzonego bardzo konsekwentnie, chociaż na pierwszy rzut oka — zwłaszcza w znaczeniu pedagogicznym — wydawał się może nielogicznym i zuchwałym. Ostrość kompozycyjnego rysunku założeńa modyfikuje wykwintne ujęcie treści w formę artystyczną.

Z teatru miejskiego donoszą: Wobec licznych zapytań z pośród publiczności, dyrekcya teatru ponownie zaznacza, że bilety, zakupione na przedstawienie „Szczęście w zakątku“, które miało się odbyć w poniedziałek, są ważne na jutrzejsze (piątkowe) przedstawienie tej sztuki.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W czwartek o godz. 7 wieczorem „Księżniczka czardasza“, operetka w 3 aktach Emeryka Kalmana. — W piątek o godzinie 2-30 po południu na dochód Namiestnikowskiego komitetu ratunkowego dla oswobodzonych powiatów Galicyi „Cyruilka Sewilski“, opera komiczna w 3 aktach Rossiniego. Występ Ady Sari-Szayerówny, Łowczyńskiego, Okońskiego i Tarnawskiego. — W piątek o godzinie 7 wieczorem „Szczęście w zakątku“, sztuka H. Sudermanna. — W sobotę o godzinie 3 po południu dla młodzieży szkolnej „Słuby panieńskie“, komedia w 5 aktach Aleksandra Fredry. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Żydówka“, opera w 5 aktach Halevy'ego. Występ J. Zacharskiej, Fr. Bedlewicza, Ign. Manna i St. Tarnawskiego. — W niedzielę o godz. 3 po południu „Kopciuszka“, fantastyczne widowisko sceniczne ze spiewami i tańcami w 8 odsłonach Adolfa

Walewskiego. — W niedzielę o godz. 7 wieczorem „Niobe”, operetka w 3 aktach Oskara Straussa. — W poniedziałek o godz. 7 wieczorem „Carewicz”, sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej. — We wtorek o godz. 7 wieczorem „Trubadur”, opera w 5 aktach Verdiego. Występ Ewy Bandrowskiej, Fr. Freschla i Ign. Manna. — We środę, o godz. 3 po południu, „Kopciuszka”, fantastyczne widowisko sceniczne z szopkami i tańcami w 8 odsłonach Adolf Walewskiego. — We środę, o godz. 7 wieczorem, „Róża Stambuła”, operetka w 3 aktach Leona Falla. — We czwartek, o godz. 7 wieczorem, „Rigoletto”, opera w 3 aktach z prologiem Verdiego. Występ Ady Sari-Szayerówny, Bedlewicza, Okońskiego i Tarnawskiego. — W piątek, o godzinie 7 wieczorem (nowość), „Strach na wróble”, komedia w 4 aktach Włodzimierza Perzyńskiego.

Pierwszy prezydent Rzeczypospolitej sybirskiej.

Znany autor „Beniowskiego”, Wacław Sieroszewski, znakomity znawca stosunków na Syberii, zamieszcza w „Nowej Gascie” następującą sylwetkę pierwszego prezydenta republiki sybirskiej, która stanowi zarazem zajmujący przyczynek do poznania psychologii tego nowego państwa.

Grzegorz Mikołajewicz Potanin, syn prostego kozaka omskiego, już w szkole kadetów w Omsku wykazywał wielkie zamiłowanie do nauk i marzył o Uniwersytecie. W owe czasy nie było to marzeniem łatwo osiągalnym.

„Kozactwo jest pańszczyzną wojskową, a wtedy (przed 50 lety) zupełnie nas traktowano jak niewolników. Dążenie do Uniwersytetu uważane było za zbrodnię polityczną, na równi z zamiłowaniem do studiów przyrodniczych. Byłem więc podwójnym przestępnielem, bo pragnąłem pierwszego a lubięm drugie...” z uśmiechem opowiadał mi nieraz o tych pierwszych swoich przewinieniach politycznych dzisiejszy prezydent Rzeczypospolitej Sybirskiej. Wiele truści i zabiegów uczynić musiał G. Potanin, zanim puszczono go do Moskwy. Czasy były gorące — rok 62 i 63. Młodzież burzyła się, na Uniwersytecie moskiewskim nie miała rolę odgrywali Polacy i nie miała rolę odgrywały one we wspomnieniach G. Potanina. Młodzieńchy podcherząz kozacki wpadł odrazu w wir umysłowych i politycznych prądów. Szlachetny, wrażliwy, pełen współczucia dla ludu, z którego wyszedł i wogóle dla wszelkich „pokrzywdzonych i poniżonych”, pożerany pragnieniem wiedzy i prawdy, wziętł niezwłocznie udział w robotach kółkowych kolegów z całą namiętnością natury silnej, świeżej i w sobie skupionej. Praca na razie była oświatowa: uczeno się, dyskutowano, wypracowywano dosonalne „pryncypia” i systemy społeczne. Kółka łączyły się na zasadzie „ziomkostwa” i G. Potanin znalazł się razem z słynnym później publicystą i działaczem sybirskim M. Jadrincowem oraz utalentowanym socjologiem, Szczapowym. W tym kółku po raz pierwszy spróbowano teoretycznie opracować podstawy sybirskiego separatyzmu. Szczapow w swoich pracach dowodził, że Syberia ma nietylko odmienne od Wielkorossyi interesy gospodarcze, lecz ma odmienny nawet rasowo i obyczajowo typ mieszkańca.

Myśl oderwania Syberii od Rossyi stała się tłem ogromnego spisku, uknutego przez polskich wygnańców z pułk. Wysockim i dr. Szokalskim na czele, do spójki z miejscowymi patryotami w końcu trzydziestu lat ubiegłego stulecia i który został okrutnie stłumiony przez rząd rosyjski.

Zapewne pod wpływem tych wspomnień policja moskiewska potraktowała niezmiernie surowo niewinnego w razie związek młodych sybirskich patryotów. Członkowie kółka zostali rozpeczęni, wywiezieni, przywódcy aresztowani. G. M. Potanin dostał się pod sąd i z stał skazany na 6 lat ciężkich robót i wywieziony do więzienia w Tobolsku, potem w Tomsku i narzeszcie w rodzinnym Omsku.

Tam po odbyciu kary, już na osiedleniu G. M. Potanin szukał pociechy w przyrodniczych studiach i okazał tak znaczną pomoc ekspedycjom geograficznym, skierowanym do Dżungaryi i Zachodniej Mongolii, że uczonego geograf P. P. Sierionow, późniejszy wiceprezes Ross. Tow. Geograficznego, już wówczas znany i wpływowy mąż stanu, zwrócił uwagę na młodego „zbrodniarza stanu” i pomógł mu swymi wpływami do całkowitego oddania się umiłowemu zajęciom.

W okresie politycznego zastoju i reakcyi, jaki nastąpił w Rossyi po 66 roku. Potanin poświęcił wszystkie swe siły naukowemu badaniu Azyi Środkowej. Okazał się pierwszorzędnym naukowym wytwórcą i zbieraczem. Wielekroć wzdziął i w poprzek przedział Mongolię, kilkakroć zwiedził północno-zachodnie i środkowe Chiny, Mandżurję, Tybet Wschodni. Jego marszruty, opisy, materiały etnograficzne i folklorystyczne tworzą całą biblioteczkę, a zebrane kolekcye — prawdziwe muzea. „Potanin dopiero odkrył Mongolię” — powiedział o nim Przewalski. Dodać muszę, że ten niezwykły człowiek, niezmiernie łagodny i

spokojny, zwiedził wszystkie te kraje, tak groźnie malujące się w wyobraźni Europejczyków, bez broni i konwoju i zawsze dowodził, że krwawe starcia z krajowcami, oraz zbrojna interwencya wcale nie jest potrzebna nauce, lecz dogadza jedynie zdobywczym i despotycznym instynktem samych Europejczyków, że nieporozumienia, wynikające zazwyczaj przez nieznaną kramojedność obyczajów lub obrazę religijnych uczuć krajowców, mogą być łatwo usunięte przy dobrej woli i odrobinie cierpliwości.

Pozostał dotychczas obrońcą pokrzywdzonych i ucieszonych, maluczkich i ubogich. Nie złamany ani katorgą, ani późniejszymi przesładowaniami, nie zgnębiony niedostatkiem, jaki cierpiął w początkach naukowej kariery, pozostał zawsze przewodnikiem duchowym niezawisłej sybirskiej inteligencji, która chętnie gromadziła się w skromnym mieszkanku państwa Potanina, czy to w Petersburgu, czy Irkutku, Tomsku lub Paryżu. Tam wraży dyskusye, rodziły się nowe teorye, powstawały plany nowych organizacyi i wzmacniały się lub przerabiały stare kulturalne poczynania Młodej Syberyi. Bywało tam zawsze sporo politycznych działaczy z lewicy oraz Polaków, z którymi Potanin podtrzymywał tradycyjną sybirską przyjaźń. Z ziarna sybirskiego separatyzmu gospodarczego wyrósł z czasem silny prąd polityczny, który odegrał niemając rolę w tak zwanym kierunku „oblastniczym”. „Oblastnicy”, których bardzo wybitnym, może najwybitniejszym przedstawicielem był Potanin, twierdzili, że Rossya, aby przejść na wyższy stopień kulturalnego i politycznego rozwoju, musi rozpaść się na dzielnice, spojone w jedną całość interesami gospodarczymi, kulturalnymi i narodowymi; że dopiero te dzielnice złożyły się mogą dobrowolnie w państwo federacyjne dla wspólnej obrony, wzajemnego poparcia i wymiany dóbr materialnych, że za więz gówną służby będą w przyszłości wspólny język rosyjski, religia i wspólny interes Polacy mieli być wyłączeni w państwo oddzielne. W dziewiędziesiątych latach ub. stul. „Oblastnicy” byli bardzo słabi w Rossyi. Sybirską grupą była najsilniejszą; mieli trochę zwolenników na Ukrainie, grupujących się koło pisarza Lesiewicza, oraz na Kaukazie. Socyaliści-rewolucyoniści tolerowali ich łaskawie, najzacieklejszych zaś wrogów poza rządem mieli w ówczesnych socyal-demokratów (marksyistów). Tem większy tryumf musi odczuwać obecny prezydent Rzeczypospolitej Sybirskiej, że jego program polityczny musieli przyjąć właśnie „bolszewicy”, uważający się za najprawdziwszych spadkobierców marksizmu.

Spółeczne reformy na Syberii wyglądają inaczej, gdyż tam obszarników i fabrykantów niema. Potanin był głęboko przekonany o uniwersalności „oblastniczstwa”. „Cały świat wcześniej czy później musi zerwać uciekającą go druto węzie biurokratyzmu i centralizacyi, musi rozpaść się na grupy samodzielne, połączone w wolny, jednakowo korzystny dla wszystkich uczestników sojuszu! — powtarzał mi częstokroć. „Dopóki Chiny przedstawiały federacyę czterech państw, z których każde było również nie więcej jak związkiem samorządnych gmin, dopóty Chiny rozwijały się, kwitły, miały naukę, sztukę, kulturę. Dopiero kiedy innoplemienni zdobywey zarzucili na to wszystko sieć centralistyczną mandarynatu — Chiny umarły”. Chiny współczesne są ruinami wspaniałego pałacu, zamieszkałego przez zdziczałych potomków genialnego budowniczego!”

Obecnie na odpowiedzialnem stanowisku, na które wyniósł go umiłowany przezeń naród sybirski, Grzegorz Mikołajewicz Potanin będzie mógł szczęśliwie zadośćuczynić wszystkim swoim najszlachetniejszym uczuciom i marzeniom, będzie mógł istotnie bronić „pokrzywdzonych i poniżonych” opiekować się słabymi „mało kulturalnymi” narodami, jakich tak wiele w Syberyi i budować dla całej swej ojczyzny przyszłość wedle wzorów zapożyczonych pierwotnie od Polaków wygnańców: „równi z równymi, wolni z welnymi”.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Współdzielczy Instytut naukowy. Dyrektor Biura Patronatu Spółek oszczędności i pożyczek dr. Franciszek Stefczyk w jednym z ostatnich numerów „Tygodnika rolniczego” podał opracowany przezeń projekt utworzenia osobnego zakładu naukowego pod nazwą „Współdzielczego Instytutu naukowego”, którego zadaniem byłoby dostarczanie Polsce siewców i pracowników na niwie współdzielczości. Jednym bowiem z najważniejszych warunków pomyslnego a trwałego rozwoju współdzielczości jest pozyskanie ludzi oddanych sprawie spółkowej organizacyi, zaszczerpienie w nich ducha współdzielczości oraz przygotowanie ich do umiejętnej pracy we wszystkich rodzajach spółek i na wszystkich jej szczeblach, począwszy od drobnych spółek gminnych czy parafialnych i większych, a tamsamem trudniejszych do prowadzenia spółek powiatowych i okręgowych, a skończywszy na związkach spółek wszelkiego rodzaju. Ponadto potrzeba całego zastępu do-

brych ilustratorów, instruktorów i propagatorów Spółek.

Dla spełnienia powyższych zadań projektowany Instytut utrzymywałby biblioteczkę zaopatrzoną w zbiór polskich i obcych wydawnictw, dotyczących ruchu współdzielczego, dalej muzeum zawierające wszelkiego rodzaju przedmioty ułatwiające zapoznanie się z tym ruchem i jego rozwojem, wreszcie czytelną publiczną, z której mogliby korzystać wszyscy interesujący się sprawami kooperatywy. Następnie „Współdzielczy Instytut naukowy” kształciłby młodzież i osoby dorosłe w kierunku współdzielczym przy pomocy kursów urządzanych bądź wyłącznie przez Instytut bądź przy współdziałaniu innych organizacyi społecznych. Kursy te byłyby różnego typu, jako to stałe i urządzane co pewien czas, wyższe, średnie i niższe, ogólne i specjalne. Jednym słowem zastosowane do potrzeb i wykształcenia biorących w nich udział uczestników.

Niezależnie od kursów urządzaliby Instytut odczyty i wykłady publiczne w różnych miejscowościach kraju. Przy Instytucie istniałby również oddział wydawniczy o ile możności z własną księgarnią współdzielczą.

Co do sprawy organizacyjnej i finansowej, to Instytut byłby założony i utrzymywany nie przez żaden rząd, choćby nawet własny Polski, lecz przez same stowarzyszenia wyrosłe na ludowym i narodowym gruncie. Stowarzyszenia te musiałyby utworzyć „Towarzystwo współdzielczego Instytutu naukowego”, mające na celu zebranie funduszu zakładowego w wysokości przynajmniej jednego miliona koron, potrzebnego do założenia i należytego ufundowania oraz dalszego utrzymania Instytutu. Zresztą koszt utrzymania Instytutu ciężyłyby nie tylko wyłącznie na stowarzyszeniach; do ich pokrycia powinien przyczynić się również rząd krajowy, względnie państwowy polski, oraz różne instytucye popierające dobro publiczne, oczywiście z zastrzeżeniem pozostawienia Instytutowi i jego Towarzystwu zupełnej autonomii w działaniu.

Dotychczas w sprawie urzeczywistnienia projektu dr. Stefczyka co do założenia „Współdzielczego Instytutu naukowego” poczyniono następujące przygotowania: opracowano odrębne statuta, uzyskano sumę 110 tysięcy koron zdeklarowanych wkładek założycielskich, odbyto w przeszło 20 powiatach zachodnich konferencye delegatów spółek oszczędności i pożyczek, oraz innych spółek rolniczych, wreszcie zwołany będzie wkrótce zjazd przewodników polskiej kooperatywy. Na zjeździe tym dr. Stefczyk poruszy sprawę utworzenia ogólnopolskiego Komitetu, któryby zajął się jak najszybciej wprowadzeniem w życie projektowanego Instytutu.

Tak więc sprawa cała znajduje się na najlepszej drodze do urzeczywistnienia. Dla szybszego zaś pozyskania reszty potrzebnego funduszu zakładowego, przyjmując zgłoszenia wkładek założycielskich krajowa Ekspozytura krajowego Biura Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek — Kraków, Rynek główny 6, a wpłaty na ten cel uskutecznić. „Krajowa Centralna Kasa dla Spółek rolniczych” we Lwowie — ul. Mickiewicza 3 przez Bank krajowy we Lwowie lub jego Filiję w Krakowie, albo przez Pocztową Kasę oszczędności na rachunek czekowy Nr. 11308.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Z Izby panów.

Wiedeń, 21 lutego. Stronnictwa śródka i stronnictwo konstytucyjne Izby panów zebrały się wczoraj i powzięły jednomyślnie uchwałę, w której zaznaczają, że wobec poważnej sytuacji opór Polaków przeciw polityce Państwa jest rzeczą, za którą nie można brać odpowiedzialności i tem bardziej nieusprawiedliwioną, że przez oświadczenie P. Prezydenta Ministrów sprawa chełmska mnsi być zatwiona ugodowo. Oba stronnictwa jednomyślnie wyrażają nadzieję, że w Galicyi i w polskim obszarze okupacyjnym zniknie oburzenie z powodu układu z Ukrainą.

Wyrażono następnie zaufanie politycy P. Ministra spraw zagranicznych.

Ustąpienie gen. - gubernatora hr. Szeptyckiego.

Lublin, 21 lutego. Biuro prasowe gen. gubernatorstwa wojskowego donosi: Najj. Pan zwolnił gen. majora hr. Szeptyckiego na własną jego prośbę ze stanowiska gen. gubernatora w Polsce.

Wydów za granicę.

Kraków, 21 lutego. Z Tarnowa donoszą, że na tamtejszym dworcu kolejowym wykryto wagon kaszy i tłuszczy, który pod fałszywą deklaracyą był przeznaczony na wywóz za granicę.

Stan zdrowia prezydenta dr. Lea.

Kraków, 21 lutego. W stanie zdrowia prezydenta miasta dr. Lea nastąpiło znowu pogorszenie. Należy się poważnie obawiać o życie pacjenta.

Zgon syna JE. Madeyskiego.

Lublin, 21 lutego. Jak tu doniesiono, na froncie włoskim zginął w tych dniach Stanisław Madeyski, jedyny syn JE. Madeyskiego, szefa sekcyi, kierownika komisaryatu cywilnego w Lublinie.

Z Warszawy.

Warszawa, 21 lutego. Po ostatnich zajęciach w Warszawie i prowincyi nastrój społeczeństwa polskiego jest ogromnie wzburzony. Mimo to przestrzegany jest pilnie spokój i rozważa, tak bardzo konieczne w przełomowych chwilach narodu.

Minister dla spraw żydowskich.

Warszawa, 21 lutego. Pismo żargonowe Hajn donosi: Mojżesz Silberfarb zamianowany został ministrem dla spraw żydowskich na Ukrainie.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRUCHOWIECKI.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych.

Pociągów pòpiesznych i osobowych we Lwowie.

Ważne od 21 stycznia 1918 aż do odwołania.

(Czas środkowo europejski).

Ze Lwowa, dworzec główny, odchodzą:

Do Krakowa: 6:45 rano, 7:45 rano, 1:05* po poł., 2:30 po poł., 3:10 po poł., 7:55* wieczorem, 9:35 wieczorem, 10:30 wieczorem.

Do Rzeszowa: 6:45 wieczorem.

Do Przemyśla: 8:35* wieczorem.

Do Tarnopola: 8:35 rano, 10:53* przed poł., 3:25 po poł., 11:13 w nocy.

Do Czerniowiec: 8:50 rano, 3:30 po poł., 10:55 wieczorem.

Do Stryja: 7:30 rano, 7:00 wieczorem, 10:20 wieczorem.

Do Sambora: 8:45 rano, 7:50 wiecz.

Do Rawy ruskiej: 8:50 rano, 6:50 po południu.

Do Sokala przez Bawę ruską: 8:10 wieczorem.

Do Stojanowa: 9:13 rano, 11:33 w nocy

Do Sokala przez Sapieżankę: 8:55 rano

Do Podhajec: 6:35 rano, 3:00 po poł.

Do Jaworowa: 4:20 po poł.

Do Janowa: 9:10† rano.

Do Lwowa dworzec główny przychodzą:

Z Krakowa: 7:20 rano, 7:40 rano, 9:00* rano, 11:20 przed południem, 2:00 po południu, 8:15 wieczorem, 9:25 wiecz., 2:05* w nocy.

Z Rzeszowa: 3:55 po południu,

Z Przemyśla: 6:00* rano.

Z Tarnopola: 5:52 rano, 12:50 po południu, 5:52* popołudniu, 8:00 wieczorem.

Z Czerniowiec: 5:45 rano, 1:10 popołudniu, 6:55 wieczorem.

Ze Stryja: 7:25 rano, 5:00 po południu 10:10 wieczorem.

Ze Sambora: 9:15 rano, 9:05 wieczorem.

Z Rawy ruskiej: 6:30 rano, 4:35 popołudniu.

Ze Sokala przez Bawę ruską: 9:45 rano.

Ze Stojanowa: 5:32 rano, 6:12 wieczorem.

Ze Sokala przez Sapieżankę: 9:45 wieczorem.

Z Podhajec: 12:30 po południu, 9:00 wieczorem.

Z Jaworowa: 8:45 rano.

Z Janowa: 3:48† po południu.

Pociągi pòpieszne oznaczone są tłustym drukiem.

† Tylko do względnie z dworca Lwów-Kleparów.

* Tylko dla wojskowych.

Czasy oznaczone są według zegara środkowo-europejskiego.

Nocną porę oznacza podkreślenie cyfr minutowych.

Pociągi powyższe kursują tylko warunkowo, o ile względy wojskowe na ich ruch pozwalają. W razie wstrzymania ruchu tych pociągów lub utraty połączeń, nie mają po drodze prawa do żądania odszkodowania.

Firmy.

Firm. 1418 Oddz. A. III. 3. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego. Wpisano do rejestru handlowego Oddział A. Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Uniwersalne biuro techniczne „Krakus“ Robert A. Schmutzer po niemiecku: Technisches Universalbureau „Krakus“ Robert A. Schmutzer. Przedmiot przedsiębiorstwa: Skład i sprzedaż maszyn, przyrządów strażackich etc. Właściciel: Robert Antoni Schmutzer. Podpis firmy: Firmę tę podpisują będzie właściciel Robert Antoni Schmutzer w ten sposób, że pod słowami brzmiącymi po polsku: Uniwersalne biuro techniczne „Krakus“ lub po niemiecku: Technisches Universalbureau „Krakus“ a to wypisanymi odrębnie lub wydrukowanymi stampigłami, maszyną pisarską lub drukarską zamieszczeń własnoręczny swój podpis firmowy: „Robert A. Schmutzer“. Prokurę udzielono: Franciszkowi Kühnelowi, który firmę podpisywać będzie per procura w ten sposób, że pod słowami brzmiącymi po polsku: Uniwersalne biuro techniczne Robert A. Schmutzer pp., po niemiecku: Technisches Universalbureau Robert A. Schmutzer pp. zamieszczać będzie swój własnoręczny podpis: „Kühnel“. Dzień wpisu: 19 stycznia 1918.

C. k. Sąd kraj. jako handlowy, Oddział II. Kraków, dnia 19 stycznia 1918. (750)

Firm. 2/18 Stow. I. 7. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych: Siedziba stowarzyszenia: Gliniany. Brzmienie firmy: Towarzystwo zaliczkowe w Glinianach, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. 1. Członkowie dyrekcji wystąpił: dyrektor Andrzej Bałtarowicz wskutek upływu czasu 2. Członkowie dyrekcji wybrani: na walnym zwyczajnym zgromadzeniu 30 maja 1916 odbytem ponownie wybrany dyrektorem Andrzej Bałtarowicz z Glinian. Data wpisu: 10 stycznia 1918.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddz. II. Złoczów, dnia 10 stycznia 1918. (742)

Firm. 49/17 Stow. I. 427. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Gliniany. Brzmienie firmy: Polski zakład kredytowy w Glinianach stowarzyszenie zar. z ogr. poręką. 1. Członkowie dyrekcji ustąpił: członkowie dyrekcji Stanisław Burliga Jan Dąbrowski i ks. Jan Słazak, tudzież zastępcy Michał Ratuszyński i Bogdan Mojteżowicz. 2. Członkowie dyrekcji wybrani: na posiedzeniu Rady nadzorczej odbytem 23 czerwca 1917 ponownie członkami dyrekcji: Stanisław Burliga, Jan Dąbrowski i ks. Jan Słazak a zastępami Władysława Ksienicza c. k. notariusza i Kjetana Osadę Kjetanowicza aptekarza w Glinianach na miejsce poprzednich zastępców.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddział II. Złoczów, dnia 5 stycznia 1918. (741)

Firm. 194/17 Stow. II. 123. Aenderungen bei einer bereits eingetragenen Genossenschaft. Im Genossenschaftsregister wurde am 16 November 1917 bei der Genossenschaft: „Spar- und Darlehenskassen-Verein für Alzen (Hałcnów) registrierte Genossenschaft mit unbeschränkter Haftung“ folgende Aenderung eingetragen: Die Vorschriften des § 2 Punkt d) der Statuten werden in ihrer bisherigen Fassung aussere Kraft gesetzt und haben künftig zu lauten: „§ 2 p. d) den Ankauf von Landwirtschaftlichen Bedarfsartikeln ausschliesslich für seine Mitglieder, sowie den Verkauf landwirtschaftlicher Erzeugnisse seiner Mitglieder durchführt und ausserdem für den landwirtschaftlichen Betrieb erforderliche Maschinen und andere Geräte anschafft um sie seiner Mitgliedern leihweise zur Verfügung zu stellen“.

K. k. Kreis- als Handelsgericht, Abt. II. Wadowice, am 16 November 1917. (758)

Firm. 195/17 Rg. C. 15. Zmiana dotycząca firmy już wpisanej. Dnia 16 listopada 1917 r. przy firmie. Brzmienie: „Węgiel i Asbest“, spółka z ograniczoną poręką w Kalwarii Zbrzydowskiej. Przedmiot przedsiębiorstwa: sprzedaż węgla, łupku asbestowocementowego, oraz innych materiałów opałowych i budowlanych. Wpisano w rejestrze następującą zmianę: Artykuł VI. kontraktu spółki z dnia 28 grudnia 1911 r. L. R. 1387 zmieniono deklarację wszystkich spółników z dnia 12 sierpnia 1912 r. L. R. 2058 uległ

obecnie jednomyślną uchwałą zgromadzenia wszystkich spółników z dnia 30 października 1917 r. tej dalszej zmianie, iż ustęp artykułu I. powyższej deklaracji z dnia 12 sierpnia 1912 r. L. R. 2058 opiewający: „Znacza się przy tym wyraźnie, że spółnik, który nie był obecny na zgromadzeniu, które uchwaliło podwyżkę kapitału zakładowego, będzie uchodził, o ile chodzi o obowiązki dopłaty podwyżki kapitału zakładowego, za zgadzającego się na podwyższenie kapitału zakładowego“, — zostaje w całości z tej deklaracji eliminowany i ma być uważany za niebyły.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddz. II. Wadowice, 16 listopada 1917 r. (760)

Firm. 603/17 O. II. 83. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Zjednoczone firmy Drobner, Kraków, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: Zakupno i sprzedaż towarów do wolnego obrotu należących w szczególności z działy artystycznego, malarskiego, budowlanego, konfekcyjnego, sportowego chemiczno-fizycznego, medycznego, gospodarskiego, toaletowego, galanteryjnego, korzennego, papierowego i t. d. oraz wyrobów i sprzedaż aparatów i preparatów chemicznych, fizycznych i medycznych wreszcie realizowanie i nabywanie patentów i licencji patentowych wchodzących w zakres przemysłu sportowego i chemiczno-fizycznego. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością na podstawie ustawy z 6 marca 1906 Dz. p. p. Nr. 58 zasadzająca się na notaryalnym kontrakcie spółki z daty Kraków, 12 grudnia 1917 L. R. 14337. Czas trwania spółki: Spółka zawieszona została na lat 10. Zawisłymi spółki są: dr. Bolesław Drobner i Stanisław Drobner — obaj w Krakowie. Wysokość kapitału zakładowego: 110.000 koron z czego zapłacono gotówką 10.000 koron. Aporta zaś wynoszą 100.000 koron, a to za przyjęte przez Spółkę od dwóch spółników przedmioty majątkowe, a mianowicie: 1. Magazyn uniwersalny t. j. zapas towarów wedle równocześnie sporządzonego bilansu wraz z wierzytelnościami — po potrąceniu długów fakturowych i wekslowych na kwotę 55.000 kor. 2. Magazyn medyczny t. j. zapas towarów wedle równocześnie sporządzonego bilansu wraz z wierzytelnościami po potrąceniu długów fakturowych i wekslowych na kwotę 45.000 kor. Podpis firmy: Spółkę podpisują i zastępować będą obaj zawiadowcy kolektywnie w ten sposób, że pod pieczęcią firmową spółki lub pod wypisaną firmą spółki położy własnoręcznie swoje podpisy. Dzień wpisu: 19 grudnia 1917 r.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy Oddz. II. Kraków, dnia 19 grudnia 1917. (781)

Firm. 13/18 Stow. V. 238. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: „Spółka sponzyweza nauczycielstwa ludowego w Krakowie, zrzeszonego w polskim Towarzystwie pedagogicznym“ Towarzystwo zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Data statutu: Kraków 24 grudnia 1917. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem stowarzyszenia jest zaopatrywanie członków w artykuły codziennego użytku. Czas trwania stowarzyszenia jest nieograniczony. Dyrekcja: Zarząd składa się z 5 członków. W skład pierwszego zarządu wchodzi: Józef Thor, Władysław Derna, Zofia Pekczar, Jan Matysik i Seweryn Krzywda. Podpis firmy (F. Z.) następuje w ten sposób, że pod nazwą spółki, to jest pod wyciśniętą stampiglią spółki będą umieszczać podpis dwaj z wybranych dyrektorów. Ogłoszenia: Wszelkie ogłoszenia Towarzystwa odbywają się przez rozesłanie kart, zawierających treść zawisłomienia. — Udziały członków: Udział wynosi 10 koron. Każdy członek obowiązany jest wpłacić za siebie jeden udział, a za dwie do czterech osób ze swej rodziny, które chce zaopatrywać w towary przy pomocy Towarzystwa dwa udziały, za więcej osób trzy udziały. Wolno jednak każdemu nabyć większą ilość udziałów. Odpowiedzialność: Członkowie odpowiadają za zobowiązania Towarzystwa podwójną sumą deklarowanych udziałów. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 9 członków. Data wpisu: 11 stycznia 1918 r.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. II. Kraków, dnia 11 stycznia 1918. (779)

Firm. 502/17 A. I. 58. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek. Do rejestru oddział A. wcią-

gnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Pineles et Kornblüh“. Przedmiot przedsiębiorstwa: Kantor wymiany. Wobec zgodnego postanowienia jawnych spółników rozwiązać spółkę, firma ta znajduje się w likwidacji, likwidatorami są obaj spółnicy Aba Pineles i Leo Kornblüh, którzy tylko łącznie działać mogą. Firmę w ten sposób podpisywać będą, że pod wyciśniętą stampiglią albo wypisanem brzmieniem firmy „Pineles et Kornblüh w likwidacji“, po niemiecku „Pineles et Kornblüh in Liquidation“ położy każdy z nich swój podpis obok podpisu drugiego likwidatora. Wierzycieli wzywa się, aby ze swoimi pretensjami zgłosili się do spółki. Dzień wpisu: 19 grudnia 1917.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, O. II. Kraków, 19 grudnia 1917. (780)

Firm. 50/18 stow. V. 246. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Jezierzany. Brzmienie firmy: Spółka koszykarska, stowarzysz. zar. z ogr. poręką w Jezierzanach. Data statutu: Jezierzany, 12 sierpnia 1917. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) Zakupno na wspólny rachunek i sprzedaż wyłącznie członkom surowców półfabrykatów, narzędzi, przyborów i innych artykułów potrzebnych do wykonywania przemysłu koszykarskiego. b) Przyjmowanie i rozdzielanie wyłącznie między członków zamówień z zakresu przemysłu koszykarskiego. c) Zakupno i sprzedaż na wspólny rachunek ewentualnie we wspólnym składzie wyrobów w zakresie przemysłu koszykarskiego, wykonywanych przez członków w ich własnych pracowniach lub wspólnym warsztacie Spółki. d) Ewentualnie utrzymywanie warsztatu naukowego. Czas trwania spółki jest nieograniczony. Dyrekcja składa się z 3 członków i 1 zastępcy. W skład pierwszej dyrekcji wchodzi: Wawrzyniec Karolus właśc. realności w Jezierzanach l. 13, Ludwik Kałuski właśc. realności w Szejowicach l. 45, Leon Ozóg właśc. realności w Jezierzanach l. 38, jako dyrektorzy, oraz Marcin Staszek kierownik szkoły w Rącznej jako zastępca dyrektora. Podpis firmy: Podpis stowarzyszenia jest ważny, jeżeli pod firmą stowarzyszenia umieszczają dwaj urzędujący członkowie dyrekcji swoje podpisy. Ogłoszenia: Przepisane ogłoszenia będą podawane do publicznej wiadomości przez przybicie w lokalu stowarzyszenia, oraz przez wychodzące w Krakowie dzienniki „Kuryer Czerwony“ i „Piast“ Udziały członków: Udział członka każdego wynosi 50 koron. Członek może posiadać więcej udziałów. Odpowiedzialność: Każdy członek odpowiada za zobowiązania stowarzyszenia nie tylko swoimi udziałami, ale jeszcze dalszą kwotą, dochodzącą do jednorazowej wysokości udziałów. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 6 członków i 2 zastępców. Data wpisu: 11 lutego 1918 r.

C. k. Sąd kraj. jako handlowy, Oddział II. Kraków, dnia 10 lutego 1918. (774)

Firm. 31/18 O. II. 87. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddz. C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Sylva“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, po niemiecku: „Sylva“ Gesellschaft mit beschränkter Haftung. Przedmiot przedsiębiorstwa: kupno majątków ziemskich celem odsprzedażania, kupno drzewostanu celem wyrębu drzewa, urządzenie tartaku, sprzedaż drzewa. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością po myśli ustawy z dnia 6 marca 1906 l. 58 Dz. p. p. na zasadzie notaryalnego kontraktu spółki z 12 stycznia 1918 L. R. 14.685. Czas trwania spółki jest nieograniczony: Kapitał zakładowy 30.000 koron gotówką zapłacony. Zawisłymi spółki: Markus Hochdorf kupiec w Krakowie, ulica Krakowska l. 30 i Menasche Perlmann kupiec w Podgórzu, ul. Krakowska l. 6. Podpis firmy: Zawisłymi zastępują spółkę łącznie w ten sposób, że pod jej brzmieniem wypisze p. Markus Hochdorf słowa M. Hochdorf a p. Menasche Perlmann słowa M. Perlmann. Dzień wpisu: 27 stycznia 1918.

C. k. Sąd kraj. jako handlowy, Oddział II. Kraków, dnia 26 stycznia 1918. (776)

Firm. 193/17 Stow. III. 135. Wpis stowarzyszenia. Wpisano do rejestru stowarzyszeń w dniu 16 listopada 1917 r. Siedziba stowarzyszenia: Mysłenice. Brzmienie firmy: „Bazar Polski w Mysłenicach“, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: popieranie i krzewienie handlu i przemysłu krajowego i domowego, oraz dobrobytu społecznego, przez nabywanie i dostarczanie człon-

kom artykułów codziennego zapotrzebowania i przez oddawanie części swych dochodów na cele humanitarne - narodowe przy szczególniejszym uwzględnieniu powiatu Mysłenickiego. Umowa stowarzyszenia (statut) z dnia 10 października 1917 roku. Udział wynosi: najmniej 10 koron i jest płatny przy wstąpieniu. Jednorazowo wpłaconą wyższą kwotę uważa się za jeden udział. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dalszą kwotą dochodzącą do jednorazowej wysokości deklarowanego udziału. Ogłoszenia następują przez umieszczenie ich we dwóch dziennikach wychodzących w Krakowie Zarząd składa się z 4 członków i 3 zastępców. Członkami zarządu są: Marya Gąskowa Zofia Krzanowska, Janina Matuzińska i Stanisława Pacynowa, a zastępcami członków: Helena Nowakowa, Marya Kunicka i Włodzimierz Kunicki. Uprawniony do zastępstwa stowarzyszenia jest zarząd. Podpis firmy uskutecznia się w ten sposób, iż pod wyciśniętą stampiglią kładą swój podpis którykolwiek dwaj członkowie zarządu.

C. k. Sąd obwoyowy jako handlowy, Oddz. II. Wadowice 10 listopada 1917. (759)

Firm. 418. In das Register C. ist einzutragen. Sitz der Gesellschaft: Ustrzyki dolne. Die Firma der Gesellschaft lautet: „Westgalizische Petroleum-Schurfgesellschaft m. b. H.“ Gegenstand des gesellschaftlichen Unternehmens ist: a) die Erwerbung und Pachtung von Rohölfeldern; beziehungsweise Gewinnungsrechten von Freischurfen, Grubenmassen, Bergbauberechtigungen aller Art, sowie die Bohrung von Rohölschächten ferner deren Betrieb behufs Rohölgewinnung, Gewinnung von Erdwachs oder Erdgasen und die Beteiligung an solchen Unternehmen; b) die Erwerbung, Errichtung und der Betrieb von zur Verwertung von Rohöl und dessen Derivaten, sowie Erdwachs und dessen Derivaten, beziehungsweise Erdgasen dienenden Anlagen Reservoirs Rohrleitungen und Oelmagazinen, sowie die Beteiligung an solchen Unternehmen; c) der Handel mit Rohölfeldern (Gewinnungsrechten) beziehungsweise Bergbauberechtigungen oder Bergbaubetrieb ferner der Handel mit Rohöl, Erdwachs, sowie Erdgasen für eigene und Fremde Rechnung, die Bevorschussung solcher Produkte; e) überhaupt die Betreibung aller Handels und sonstigen Geschäfte auf dem Gebiete der Naphtaindustrie. Die Gesellschaft wird für unbestimmte Zeit abgeschlossen. Das Stammkapital der Gesellschaft beträgt 1.000.000 K und besteht aus dem Stammeinlagen der Gesellschafter und zwar: 1. des Franz Eytel im Betrage von 100.000 K. 2. des Eugen Ritter von Miller im Betrage von 50.000 K. 3. des Julius Modern im Betrage von 50.000 K. 4. des Karl Kraus im Betrage von 150.000 K. 5. des Kurt Fröhner von Reden im Betrage von 50.000 K. 6. des Rudolf Otte von 120.000 K. 7. des Dr. Max Silberberg im Betrage von 150.000 K. 8. des Dr. Max Oesterreich im Betrage von 50.000 K. 9. der Firma O. A. Rosenbergs & Co im Betrage von 50.000 K. 10. der Firma Moritz Berl im Betrage von 50.000 K. 11. der Firma Theodor Kauter & Co im Betrage von 150.000 K. Den Vorstand der Gesellschaft bilden zwei Geschäftsführer und zwar Rudolf Otte und Dr. Max Silberberg beide in Wien wohnhaft und zu Willenserklärungen insbesondere zur Zeichnung der Firma der Gesellschaft bedarf es der Mitwirkung beider Geschäftsführer.

Die Gesellschaft gründet sich auf den Vertrag de dato Wien 29 November 1917 G. Zl. 18.624. Die Zeichnung der Firma der Gesellschaft hat in der Weise zu erfolgen, dass die Geschäftsführer zu der von wem immer vorgedruckten oder vorgeschriebenen Firma der Gesellschaft ihren Familiennamen eigenhändig hinzufügen. Datum der Eintragung: 19 Jänner 1918.

K. k. Kreisgericht, Abt. IV. Sanok, am 19 Jänner 1918. (765)

Kuratele.

L. XVI 148/17 (2) Ogłoszenie pozbawienia własności. Uchwałą c. k. Sądu powiatowego w Krakowie z 14 grudnia 1917 L. czynności L. XVI. 148/17 (2) pozbawiono całkowicie własności Wawrzyńca Paczyńskiego lat 45, przynależnego do Łękawicy, zamieszkałego poprzednio w Krakowie ul. Mazowiecka 84, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono żonę Agnieszkę Paczyńską.

C. k. Sąd powiatowy, cywilny Oddział XVI. Kraków, dnia 14 stycznia 1918. (743)

P. V. 504/17 (2). Uchwała c. k. Sądu powiatowego w Przemyślu z 26 listopada 1917 L. cz. L. V. 111/17 (4) pozbawiono całkowicie własności Oskar Hartmana c. k. oficjała podatkowego zamieszkałego poprzednio w Tarnopolu a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono tegoż żonę Maryę Hartmann zamieszkałą w Przemyślu, ul. Smolki 17.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Przemyśl, 26 listopada 1917. (767)

P. 179/17 (8). Ogłoszenie pozbawienia własności. Uchwała c. k. sądu powiatowego w Dąbrowie z 24 października 1917 Nr. I. 346/17 (6) pozbawiono częściowo własności Józefa Kanię, gospodarza zamieszkałego w Małcu. Doradcą ustanowiono Katarzynę Kaniową w Małcu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Dąbrowa, dnia 24 listopada 1917. (785)

P. 1/18 (10). Ogłoszenie ubezwłasnowolnienia. (§ 67 instr. o ubezwłasnowoln. Min. spraw. z 14 lipca 1916 L. 24 Dz. rozp.). Uchwałę podpisanego sądu z dnia 20 grudnia 1917 L. 12/17 (8) został Mieczysław Miaskowski z powodu choroby umysłowej ubezwłasnowolniony. Kuratorem jego został Piotr Miaskowski ustanowiony.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Rzeszów, dnia 24 stycznia 1918. (783)

P. V. 174/17 (10). Ogłoszenie pozbawienia własności. Uchwała c. k. sądu powiatowego w Złoczowie z dnia 18 października 1917 L. cz. L. V. 18/17 (8) pozbawiono całkowicie własności Herscha Marfelda zamieszkałego w Krasnem a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono żonę tegoż Friedę Marfeld z Krasnem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Złoczów, dnia 16 listopada 1917. (747)

P. 177/17 (7). Ogłoszenie pozbawienia własności. Uchwała c. k. sądu powiatowego w Dąbrowie z dnia 13 października 1917 L. cz. Nr. I. 318/17 (5) pozbawiono całkowicie własności Piotra Badonia zamieszkałego w Strojcowie a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Wojciecha Niedzwiedka wójta w Strojcowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Dąbrowa, dnia 21 listopada 1917. (784)

Rozmaite obwieszczenia.

Pres. 3159 13 N. M./18. Mianowany c. k. notaryuszem w Wadowicach p. Władysław Czerwiński złożył w dniu 12 lutego 1918 r. przysięgę i obejmuje urząd notaryusza w Wadowicach w dniu 19 lutego 1918 r.

Prezdyum Sądu krajowego wyższego.
Kraków, 14 lutego 1918. (763 2—3)

Prez. 355 18/17. Jego Ekscelencya Pan Prezydent c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował dla pierwszej dnia 15 marca 1918 o godz. 9 przed południem rozpocząć się mającej zwyczajnej kadencji sądu przysięgłych na rok 1918 przy tutejszym sądzie obwodowym przewodniczącym sądu przysięgłych c. k. radcą Dworu i prezydenta sądu obwodowego dr. Marcielego Mińskiego i zastępcami przewodniczącego wiceprezydenta c. k. sądu obwodowego dr. Włodzimierza Kulczyckiego radców c. k. sądu krajowego wyższego Władysława Kropińskiego i hr. Włodzimierza Russoskiego zaś c. k. radców sądu krajowego Włodzimierza Kulczyckiego, Władysława Mayera, Jana Gailhfera, Zygmunta Tyszkowskiego, Stanisława Przybyłowskiego, Erazma Semkowicza i Henryka Wolskiego.

Prezdyum c. k. Sądu obwodowego.
Stryj, dnia 13 lutego 1918. (766 1—3)

Prez 892 18/18. Jego Ekscelencya Pan Prezydent c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował dla pierwszej dnia 5 kwietnia 1918 rozpoczynającej się zwyczajnej kadencji posiedzeń sądu przysięgłych na rok 1918 w c. k. sądzie obwodowym w Stanisławowie przewodniczącym sądu przysięgłych wiceprezydenta sądu obwodowego Filemona M-tellę, a zastępcami przewodniczącego radców wyższego sądu krajowego Swiatosława Szankowskiego, Fryderyka Bertonięgo i Jana Gębusiewicza, tudzież radców sądu krajowego Bolesława Lityńskiego, Jana Kasparka, Antoniego Starkiewicza, Antoniego Sobotę, Ludwika Szydłowskiego, Emila Kluka i Zdzisława Wiszniewskiego.

Prezdyum c. k. Sądu obwodowego.
Stanisławów, 19 lutego 1918. (773 1—3)

U. 117/16. Przy sposobności rewizji u rozmaitych osób w tut. powiecie sądowym znaleziono obce rzeczy, pochodzące z kradzieży, popełnionych podczas inwazyi nie-

przyjacielskiej, których właściciele nie są znani a mianowicie: maszyna do szycia części garderoby i t. p. Wzywa się właścicieli owych rzeczy aby najdalej do 3 miesięcy, licząc od dnia obwieszczenia niniejszego, zgłosili się w podpisanym sadzie celem rozpoznania, gdyż po bezskutecznym upływie powyższego terminu przedmioty te zostaną sprzedane. Licytacja odbędzie się 21 maja 1918.

C. k. Sąd powiatowy.
Lisko, dnia 15 lutego 1918. (769)

E. 108/17 (11). Annie Soron z Cieszanowa w sprawie egzekucyjnej Kasy sierocięcej c. k. sądu powiatowego w Cieszanowie przeciw Annie Soron o 1350 kor. z pn. toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Cieszanowie ma być doręczona uchwała z dnia 3 listopada 1917 L. czyn. E. 108/17 (10), którą przyjęto ofertę z wolnej ręki wniesioną przez Szczepana Ciekiewieza. Ponieważ niewiadomo gdzie Anna Soron przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jej praw, kuratora w osobie p. Jana Stanisława 2 im. Szabatowskiego burmistrza w Cieszanowie w miejsce zmarłego kuratora Michała Derlata.

Tenże kurator zastępować będzie Annę Soron w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Cieszanów, 18 listopada 1917. (768)

Amortyzacje.

Nr. VI. 106/17. Umożenie. Na wniosek I. Sba Steinborna, rzeźnika w Śniatynie, zarządza się postępowanie celem umożenia książeczki wkładowej Towarzystwa zaliczkowego w Śniatynie Nr. 2061 wystawionej na imię Leiba Steinborna, a opiewającej po koniec grudnia 1917 roku na kwotę 3132 kor. 18 hal. książeczka ta miała według podania wnioskodawcy zaginąć. Wzywa się zatem posiadacza tej książeczki, aby w przeciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia niniejszego edyktu zgłosił w sądzie swoje prawa do tej książeczki. W przeciwnym razie uznałby sąd po upływie tego terminu tę książeczkę za pozbawioną znaczenia.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Śniatyn, 7 lutego 1918. (723 3—3)

Nr. I. 5/18 (2). Na wniosek Seliga Trotinera w Nisku, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następujących, rzekomo przez wnioskodawcę zgubionych dokumentów a to: 1. Nachnahme Legitimationschein z dnia 16 grudnia 1917 Nr. 401, wystawiony przez stację kolejową w Nisku na przesyłkę 1 wagonu drzewa opałowego do Abrahama Dominirzera w Przeworsku na 900 kor., 2. Nachnahme Legitimationschein z d. 19 grudnia 1917 Nr. 416, wystawiony przez stację kolejową w Nisku na przesyłkę 1 wagonu drzewa opałowego do Izaaka Spitzza w Rzeszowie na 1000 kor.

Posiadacza wyżej wymienionych dokumentów wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swymi prawami w przeciągu jednego roku w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego terminu dokumenta te za nieistniejące zostaną uznane.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Nisko, 11 stycznia 1918. (746 2—3)

T. VI. 219/17 (2). Na wniosek ks. Emiliany Bojarskiej w Nowosiołce kosciuszkiej ad Zaleszczyki, podejmuje się postępowanie, celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały wnioskodawcy zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi także inni interesowani mają zgłosić zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Dwie police Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie: 1. z dnia 25 czerwca 1903 L. 41.260, opiewająca na 1000 kor. płatne 1 czerwca 1917 do rąk Maryi Bojarskiej, córki ubezpieczonego ks. Emiliany Bojarskiej, a w razie jej śmierci okazicielowi: 2. z dnia 9 grudnia 1893 L. 29.705, opiewająca na 1000 zlr. aw. płatne dnia 1 grudnia 1924 ubezpieczonemu ks. Emilianowi Bojarskiemu, a w razie jego wcześniejszej śmierci okazicielowi.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 10 stycznia 1918. (778)

T. VI. 236/17 (3). Na wniosek Anieli Miklaszewskiej w Krakowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawczyni zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także

inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładowa Ustradni Banka Łaskich sportelen filii w Krakowie, Nr 3798 wystawiona na nazwisko „Marya Szląska“, opiewająca na 8500 kor.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 26 stycznia 1918. (775)

T. VI. 234/17 (2). Na wniosek Magdaleny z Nowaków Tylkowej we Włosani podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawczyni zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładowa Towarzystwa pożyczkowego i oszczędności w Skawinie Nr. 1292, wystawiona na imię Jana Nowaka, opiewająca na 7000 kor.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Kraków, dnia 15 stycznia 1918. (777)

T. 79/17 (7). Na wniosek c. k. Prokuratora skarbu, imieniem gr. kat. parafii w Sąd. Wiszni, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następujących w czasie inwazyi nieprzyjacielskiej zaginionych książeczek wkładowych: I. Kasy oszczędności miasta Przemyśla: 1. Nr. 1755 na 13 kor. 14 hal. na rzecz gr. kat. parafii w Sądowej Wiszni zawinkulowanej; 2. Nr. 15 459 na 200 kor. na fundację mszalną Jana Artymowicza; 3. Nr. 28.154 na 8 kor. 90 hal na fundację mszalną Jana Balaka; 4. Nr. 25 196 na 24 kor. 18 hal. na fundację mszalną Jana Balaka; 5. Nr. 31.367 na 100 kor. 24 hal na fundację mszalną Anastazyi Tyndyk; 6. Nr. 26.191 na 100 kor. na fundację mszalną Jana Chryły; 7. Nr. 15 597 na 215 kor. 30 hal. na fundację mszalną Teodora Brzeziny; 8. Nr. 36.378 na 216 kor. 10 hal. na fundację mszalną Michała Hryńczaka; 9. Nr. 47.076 na 60 kor. na fundację mszalną Maryi Iwaszko 2-o Denys; 10. Nr. 47.075 na 60 kor. na fundację mszalną Maryi Iwaszko 2-o Denys; 11. Nr. 49.581 na 99 kor. 34 hal. na fundację mszalną Katarzynę z W-ciońców Dań zastrzeżonych; II. Ruskiej Szczędnych w Przemyślu: 1. Nr. 1456 na 199 kor. na imię Warwary Rak, opiewającej na fundację mszalną Maryi Rak; 2. Nr. 6098 na 198 kor. na fundację mszalną Barbary Iwaniczuk; 3. Nr. 6450 na 200 kor. na fundację mszalną Andrzeja Jurasa; 4. Nr. 8238 na 205 kor. na fundację mszalną Grzegorza Iwaszka; 5. Nr. 8382 na 200 kor. na fundację mszalną Maryi z Kolców Tarasowiczowej zastrzeżonych.

Posiadaczy powyższych książeczek wzywa się, aby w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ licząc, powyższe książeczki sądowi przedłożył. Również i inni interesowani mają w tym terminie swe zarzuty wniesić, a to pod rygorem, iż w razie przeciwnym po upływie powyższego czasuokresu książeczki te jako umorzone i bezwartościowe uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Przemyśl, 31 stycznia 1918. (764)

T. VI. 15/18 (1). Na wniosek Józefy Sobotowej w Stanisławowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia przedłożył temu Sądowi także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 28 czerwca 1900 L. 26.130 wystawiona na Józefę Sobotową opiewająca na 2000 kor. płatne dnia 1 lipca 1918 okazicielowi

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 24 stycznia 1918. (752)

T. 13/16 (2). Na wniosek p. Stefani Frischowej, żony c. k. oficjała podatkowego, wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo wnioskodawczyni zaginiętej książeczki wkładowej Kasy oszczędności miasta Kołomyi Nr. 18.282 wystawionej na imię Felicyi Frisch a opiewającej według stanu z 31 grudnia 1915 na 293 kor. 01 hal

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby takową okazał tut. sądowi w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu, w którym czasuokresie i inni interesowani mają wniesić swe ewentualne zarzuty

przeciw powyższemu wnioskowi, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasuokresu książeczka ta za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Kołomyja, 20 marca 1916. (748)

T. IV. 12/17 (2). Na wniosek Maryi Lenartkowej z Łętowni, wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez wnioskodawcę zgubionej książeczki wkładowej Powiatowej Kasy oszczędności w Myślnicach Nr. 14 663, opiewającej na nszwisko Maryi Lenartek i kwotę 1836 kor. 10 hal. Posiadacza powyższej opisananej książeczki wzywa się przeto, by zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu pół roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasuokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Wadowice, dnia 9 lipca 1917. (757)

T. VI. 5/18 (2). Na wniosek Włodzimierza Lewickiego c. k. notaryusza w Śniatynie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Dwie police Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie: 1. z dnia 25 czerwca 1905 L. 96.133, opiewająca na 2000 kor. płatne okazicielowi po śmierci ubezpieczonego, Włodzimierza Maksymiliana Lewickiego, najpóźniej jednak 1 lipca 1935, 2. z dnia 24 lipca 1883 L. 12.329 opiewająca na 1000 zlr. aw. płatne okazicielowi po śmierci ubezpieczonego Włodzimierza Maksymiliana Lewickiego.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 22 stycznia 1918. (753)

T. VI. 10/18 (2). Na wniosek dr. Rudolfa Lacha obecnie lekarza wojskowego w Lubaczowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładowa Powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie Nr. 111.109 wystawiona na imię dr. Rudolfa Lacha i Jadwigi Lach opiewająca na 26.000 kor.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 25 stycznia 1918. (754)

T. VI. 7/18 (2). Na wniosek Władysława Wierzbickiego w N. Targu, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Kwit depozytowy Spółki kredytowej członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 7 marca 1911 L. 6341 opiewający na polię tegoż Towarzystwa L. 121.767 i 133.048.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 21 stycznia 1918. (755)

T. VI. 233/17 (2). Na wniosek Jana Warchoła w Miłowce, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Kwit depozytowy Spółki kredytowej członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, z dnia 28 listopada 1907 L. 3934 opiewający na polię tegoż Towarzystwa 6395.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 15 stycznia 1918. (751)

Spadki.

A. 508/17 (5). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Lina i Zofia Kroczkowic rolnicy w Przyszowej, zmarli tamże w roku 1917. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Michał Kroczek, ks. Stanisław Kroczek, ks. J. n. Kroczek, Jakób Kroczek i Franciszek Kroczek, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu, odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. Michała Krocza w Przyszowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Limanowa, 11 lipca 1917. (704 3—3)

A. 634/17 (8). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Małgorzata z Staszaków Zelkowa rolniczka w Jaworznej zmarła dnia 3 czerwca 1917. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Wincenty Zelek, Józef Zelek i Katarzyna Zelek, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu, odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora Piotra Zelka z Jaworznej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Limanowa, 18 października 1917.

Niewiadomych spadkobierców s. p. Herminy Karabińskiej zmarłej w Żurawnie dnia 9 marca 1917 bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli wzywa się do zgłoszenia swych praw do spadku po tejże zmarłej w przeciągu jednego roku licząc od dnia daty edyktu n. podpisanego jako komisarza sądowego.

W spadku po zmarłej pozostała gotówka i ruchomości w przybliżonej wartości kilkuset koron.

Żurawno, dnia 15 lutego 1918.

Ignacy Żaki

substytut c. k. notariusza w Żurawnie
(672 3—3) jako komisarz sądowy.

A. 917 (11). Stefan Kucyk zmarł dnia 27 listopada 1916 w Serednicy z pozostawieniem ostatniego rozporządzenia. Waska Kucyka syna powyższego zmarłego, którego miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora pana dr. Sternera, adwokata w Ustrzykach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Ustrzyki dolne, 7 września 1917.

A. 521/15 (9). Ignacy Gaziowski zmarł dnia 7 maja 1915 w Teleśnicy oszwarowej. Ostatnie rozporządzenie nie znaleziono. Mikołaja Gaziowskiego syna Stanisława, Marę zam. Husak, Iwana Czycz i Annę Tokarczyk, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. dr. Sternera adwokata z Ustrzyk.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Ustrzyki dolne, dnia 17 grudnia 1917.

Wyroki prasowe.

Nr. 39. (737)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Pressgericht hat mit dem Erkenntnis vom 11 Februar 1918, Nr. XXXV. 35/18 3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nummer 312 der periodischen Druckschrift: „Bevirknadschriften vom Ufergrund“ vom 9 Februar 1918 durch die Stelle von „Der Ruf, der Friede droht“ (Seite 1, Spalte 3) bis „wer ihn ausgehoben hat!“ (Seite 2, Spalte 3) im Artikel: „Der Friede droht:“ das Vergehen nach § 302 St.-G. begründet und es wird nach § 493 St.-G. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-G. bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der fiktiven Exemplare erkannt.

Wien, am 11 Februar 1918

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht in Wien als Pressgericht hat mit dem Erkenntnis vom 11 Februar 1918, Nr. 33/18 3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nummer 4 der periodischen Druckschrift: „Neubauer Bezirksnachrichten“ vom 9 Februar 1918 durch die Stelle von „darum heraus mit euch!“ bis „einer mächtigen Bewegung bildet“ im Artikel: „Neubau, die antisemitische Beste!“ (Seite 3, Spalte 2 und 3) das Vergehen nach § 302 St.-G. begründet und es wird nach § 493 St.-G. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-G. bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der fiktiven Exemplare erkannt.

Wien, am 11 Februar 1918.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Pressgericht hat mit dem Erkenntnis vom 11 Februar 1918, Nr. XXXV. 34/18 3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der periodischen Druckschrift: „Korrespondenz aus Österreich“ vom 9 Februar 1918 durch die Stelle von „Auf der Konferenz“ (Seite 1, Spalte 1) bis „Komitees. Ante Trumbic“ (Seite 2, Spalte 1) im Artikel: „Die Zusammenhänge zwischen der südslawischen Politik und den feindlichen Kriegsziele“ das Verbrechen nach § 59 e St.-G. (§ 58 e St.-G.) begründet und es wird nach § 493 St.-G. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-G. bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der fiktiven Exemplare erkannt.

Wien, am 11 Februar 1918.

Das k. k. Kreis- als Pressgericht in Nied hat mit dem Erkenntnis vom 12 Februar 1918 Nr. 1/18, die Weiterverbreitung der Unterhaltungsbeilage der Nummer 6 der Zeitschrift: „Oberösterreichische Volkszeitung“ vom 3 Februar 1918 wegen der Stelle von „Aber da sagt“ bis „Jugendgebl!“ des Aufsatzes: „Eine ganze Kuhhaut 97 K, 1 kg. Leder 127 K“ nach § 491 und 493 St.-G. und Artikel V. des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R.-G.-Bl. Nr. 8 für 1863, verboten.

Das k. k. Landes- als Pressgericht in Prag hat mit dem Erkenntnis vom 12 Februar 1918, Nr. I. 115/18, die Weiterverbreitung der Nummer 34 der Zeitschrift: „Venkov“ vom 10 Februar 1918 wegen des Artikels: „O Jakubovi Demlovi“ nach § 302 St.-G. verboten.

Einstellung der Verbreitung von Druckschriften.

Die Verbreitung der nichtperiodischen Druckschrift: „Die Veröhnung“, Nummer 25 Druck: Rascher & Cie., Bütich 1918, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 12 Februar 1918.

Nr. 40. (762)

Das k. k. Landes- als Pressgericht in Laibach hat mit dem Erkenntnis vom 14 Februar 1918, Nr. VII. 14/18 die Weiterverbreitung der Nummer 36 der Zeitschrift: „Naprej“ vom 13 Februar 1918 wegen der Stelle von „Sozialismo“ bis „pravo“ des Artikels: „Jugoslovanska demokratska stranka“ nach § 65 a St.-G. verboten.

Einstellung der Verbreitung von Druckschriften.

Die Verbreitung der periodischen Druckschrift: „La semaine literaire“, Nr. 1257, Druck: Genf 1918, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 14 Februar 1918.

Die Verbreitung der periodischen Druckschrift: „Les Tablettes“, der Nummer 2, Genf 1918 wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 14 Februar 1918.

Die Verbreitung der periodischen Druckschrift: „Les Annales des Nationalites“, Nr. 2, Imprimerie Leman, Lausanne 1918, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 14 Februar 1918.

DONESIENIA PRYWATNE.

VII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Akcyonaryuszów Galic. Ziemskiego Banku kredytowego Towarzystwa akcyjnego we Lwowie odbędzie się we wtorek dnia 26 marca 1918 r. o godz 5 po południu w lokalu Banku przy ul. Trzeciego Maja 1 5 z następującym porządkiem obrad:

1. Sprawozdanie z czynności Banku za rok 1917.
2. Sprawozdanie Rady zawiadowczej o zamknięciu rachunków za siódmy rok administracyjny.
3. Wnioski Rady zawiadowczej w przedmiocie rozdziału czystego zysku.
4. Wybór członków Rady zawiadowczej

PP. Akcyonaryusze, chcący wziąć udział w powyższem Walnem Zgromadzeniu, winni złożyć swe akcje wraz z kuponami bieżącymi w kasie Banku najpóźniej do dnia 12 marca b. r.

We Lwowie, dnia 20 lutego 1918.

RADA ZAWIADOWCZA

Galicyjskiego Ziemskiego Banku kredytowego
Towarzystwa akcyjnego we Lwowie.

(771)

Nadzwyczajne

Zgromadzenie Rady Ogólnej

c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego

odbędzie się

w dniu 2 marca 1918 we Lwowie w sali ratuszowej

na które w myśl § 25 statutu są powołani

z głosem stanowczym: Prezydium i Członkowie Komitetu, Przewodniczący każdego z Oddziałów, względnie zastępca tegoż i delegaci, wysłani przez poszczególne Oddziały;

z głosem doradczym: Zaproszeni przez Prezydium przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych, członkowie honorowi, korespondujący i czynni Towarzystwa i wysłannicy innych Towarzystw krajowych i zagranicznych.

Porządek dzienny:

1. O godz. 9 rano nabeżnienie w k. ściele Archikatedralnym.
2. O godz. 10 rano posiedzenie publiczne:
 - a) Zagajenie i otwarcie obrad przez Prezesa Towarzystwa;
 - b) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Rady Ogólnej, odbytego w dniu 8 czerwca 1917;
 - c) Wygłoszenie referatów:

Prof. dr. Juliana Nowaka, szefa Sekcji rolniczej Krajowej Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicji: „Odbudowa rolnictwa w kraju“,

Generała majora Roberta hr. Lamezana-Salins: „Pomoc rządowa przy zagospodarowaniu wschodniej Galicji“,

Dr. Aleksandra Krzczunowicza: „Stan akcyjnej rejestracji szkód wojennych“.

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarczego:

Sekretarz:

Prezes:

Henryk Pawlikowski w. r. (770) Witold Czartoryski w. r.

Czasy przyjazdu i odjazdu pociągów osobowych i pospiesznych we Lwowie.

(Dworzec główny).

Ważne od 21 stycznia 1918 aż do odwołania.

Pociągi przychodzą:	Pociągi odchodzą:
Z Krakowa: 7:20 rano, 7:40 rano, 9:00* rano, 11:20 przed poł., 2:00 po poł., 8:15 wieczorem, 9:25 wieczorem, 2:05* w noc.	Do Krakowa: 6:45 rano, 7:45 rano, 1:05* po poł., 2:30 po poł., 3:10 po poł., 7:55* wieczorem, 9:35 wieczorem, 10:30 wieczorem.
Z Rzeszowa: 3:55 po poł.	Do Rzeszowa: 6:45 wieczorem.
Z Przemysła: 6:00* rano.	Do Przemysła: 8:35* wieczorem.
Z Tarnopola: 5:52 rano, 12:50 po poł., 5:52* po poł., 8:00 wieczorem.	Do Tarnopola: 8:35 rano, 10:53* przed poł., 3:25 po poł., 11:13 w noc.
Z Czerniowic: 5:45 rano, 1:10 po poł., 6:55 wieczorem.	Do Czerniowic: 8:50 rano, 3:30 po poł., 10:55 wieczorem.
Z Stryja: 7:25 rano, 5:00 po poł., 10:10 wieczorem.	Do Stryja: 7:30 rano, 7:00 wieczorem, 10:20 wieczorem.
Z Sambora: 9:15 rano, 9:05 wieczorem.	Do Sambora: 8:45 rano, 7:50 wieczorem.
Z Rawy ruskiej: 6:30 rano, 4:35 po poł.	Do Rawy ruskiej: 8:50 rano, 6:50 po poł.
Z Sokala przez Rawę ruską: 9:45 rano.	Do Sokala przez Rawę ruską: 8:10 wieczor.
Z Sokalanowa: 5:22 rano, 6:12 wieczorem.	Do Sokalanowa: 9:13 rano, 11:33 w noc.
Z Sokala przez Sapieżankę: 9:45 wieczorem.	Do Sokala przez Sapieżankę: 8:55 rano.
Z Podhajec: 12:30 po poł., 9:09 wieczorem.	Do Podhajec: 6:35 rano, 3:00 po poł.
Z Jaworowa: 8:45 rano.	Do Jaworowa: 4:20 po poł.
Z Janowa: 3:48§ po poł.	Do Janowa: 9:10§ rano.

Pociągi pospieszne oznaczone są tłustym drukiem.

§ Tylko do względnie z dworca Lwów-Kleparów.

* Tylko dla wojskowych.

Czasy oznaczone są według zegara środkowo-europejskiego.

Nocną porę oznacza podkreślenie cyfr minutowych.

Pociągi powyższe kursują tylko warunkowo, o ile względy wojskowe na ich ruch pozwolą. — W razie wstrzymania ruchu tych pociągów lub utraty połączeń, nie mają podroźni prawa do żądania odszkodowania.